Rywalizacja mocarstw i przemiany europejskiego ładu

Rywalizacja z Niemcami pchnęła Wielką Brytanię do zbliżenia ze swym odwiecznym wrogiem, Francją, a później także z Rosją. Anglia nie miała ochoty zrzekać się swych kolonii na rzecz Niemiec. Dzięki układowi z Francją i Rosją dyplomacja angielska liczyła, że pozbawi Niemcy okazji do wygrywania antagonizmów anglo-rosyjskiego lub anglo-francuskiego w celu pozbawienia Wielkiej Brytanii jej posiadłości.

Wybuch wojny rosyjsko-japońskiej w 1904 r. przyspieszył przegrupowanie mocarstw, które podzieliły się na dwa przeciwstawne obozy, połączone ze sobą wokół dwu biegunów – Anglii i Niemiec.

W drodze konwencji z 8 kwietnia 1904 r. Anglia i Francja podzieliły pomiędzy siebie „wolne" obszary kolonialne i w ten sposób zlikwidowały sporne sprawy pomiędzy sobą i odtąd zgodnie mogły współdziałać w przygotowaniu wojny z Niemcami. Takie jest historyczne znaczenie konwencji z 8 kwietnia.

Niemcy poczuły się poważnie zagrożone układem anglo-francuskim z 1904 r. i dyplomacja niemiecka z całą energią przystąpiła do przeciwdziałania. Jeśli nie można już było odwrócić skutków zawartego porozumienia, to należało przynajmniej zapobiec jego umocnieniu, którym groziło zbliżenie Anglii i Francji z Rosją. Przeszkodą w takim zbliżeniu był niewątpliwie incydent między flotą brytyjską i rosyjską niedaleko Dogger Bank w październiku 1904 r., kryzys marokański 1905-1906 r. i wreszcie spotkanie cara Mikołaja II z cesarzem Wilhelmem II w Bjorke w lipcu 1905 r.

Podczas przygotowań do wojny, a następnie już podczas jej trwania, Japonia otrzymała poważną pomoc od Anglii i Stanów Zjednoczonych, co umożliwiło jej pokonanie Rosji w 1905 r.

Jednakże Niemcy nie wyciągnęły odpowiednich korzyści z chwilowego osłabienia Rosji carskiej w latach 1904-1906. Dyplomacji niemieckiej nie udało się oderwać Rosji od Francji ani unicestwić porozumienia anglo-francuskiego. Z kryzysu marokańskiego, po konferencji w Algeciras (traktat z 7 kwietnia 1906 r.) Ententa wyszła wzmocniona politycznie, mimo że nie miała jeszcze charakteru sojuszu militarnego.

Tymczasem dyplomacja angielska szykowała się do uzupełnienia swego porozumienia z Francją odpowiednim układem z Rosją. Była to sprawa o wiele trudniejsza, ponieważ antagonizm anglo-rosyjski był o wiele głębszy od rozbieżności dzielących Anglię i Francję. Jednakże rewolucja z 1905 r. umocniła polityków angielskich w przekonaniu o możliwości, a nawet konieczności dojścia do porozumienia z carską Rosją[1].

31 sierpnia 1907 r. przy wydatnej pomocy dyplomacji francuskiej doszło wreszcie do podpisania układu anglo-rosyjskiego w sprawie spornych zagadnień w Afganistanie, Tybecie i w Persji. ,,Dzieli się Persję, Afganistan i Tybet, szykuje się wojnę przeciwko Niemcom" – tymi słowy określił Lenin układ anglo-rosyjski z 1907 r.

Układ ten stworzył Trójporozumienie, złożone z Francji, Rosji i Anglii, które przeciwstawiało się Trój przymierzu składającemu się z Niemiec, Austrii i Włoch. Zresztą w wyniku układu francusko-włoskiego z 1902 r. Włochy osłabiły swój związek z Trójprzymierzem. Ponadto w wojnie z Turcją o Trypolis Włochy pozostały w dalszym ciągu osłabione. W ten sposób doszło do izolacji agresywnej polityki Niemiec, które pozostały osamotnione ze swym słabym sojusznikiem monarchią austro-węgierską. Ponadto przez konwencję z Japonią wszyscy członkowie Ententy mieli mniej lub lepiej zabezpieczone tyły na Dalekim Wschodzie, co miało istotne znaczenie w razie wybuchu wojny z Niemcami.

Wojny bałkańskie 1912-1913 r. pogłębiły rozbieżności i sprzeczności między Trójprzymierzem i Trój porozumieniem, w

szczególności zaś pomiędzy Rosją i Austro-Węgrami, doprowadzając do poważnego napięcia w sytuacji międzynarodowej. Rosja i Anglia bezskutecznie starały się wyrwać Turcję spod wpływów Niemiec[2].

W Sofii, w Bukareszcie i w Atenach toczyła się zawzięta walka dyplomatyczna między obu ugrupowaniami politycznymi. Austria dążyła do unicestwienia Serbii, która z kolei miała ambicje uwolnienia wszystkich Jugosłowian spod panowania Austrii, w czym popierała ją Rosja. W aspiracjach serbskich Austria widziała zagrożenie istnienia samej monarchii austro-węgierskiei, natomiast Rosja widziała w Serbii doskonałą bazę dla swych antyaustriackich zamierzeń na Bałkanach. Wystarczyłby więc wybuch najdrobniejszego konfliktu serbsko-austriackiego, aby cały mechanizm sojuszów zaczął działać w sposób niemal mechaniczny, pociągając za sobą ogólnoeuropejską pożogę wojenną. Austria nie zdecydowałaby się jednak na wojnę z Serbią bez uprzedniej zgody na to Niemiec. Jeśliby zaś wojna wybuchła, to byłaby to dla Niemiec dogodna chwila do podjęcia decydującej walki o nowy podział świata.

Tymczasem wiosną 1914 r. dyplomacja obu ugrupowań, zdając sobie sprawę, że konflikt jest nieunikniony, dążyła do szybkiego wzmocnienia swoich pozycji na Bałkanach. Tak więc Rosja starała się wciągnąć do Trójporozumienia Rumunię, co ułatwiał jej spór rumuńsko-węgierski o Siedmiogród. Niemcy uważały pozycję Rumunii za tak ważną, że Węgry, w ich mniemaniu, powinny były pójść na ustępstwa wobec Rumunów. Opinię tę podzielał arcyksiążę Franciszek Ferdynand, który na spotkaniu z cesarzem Wilhelmem II w czerwcu 1914 r. doszedł do porozumienia co do następujących akcji Trójprzymierza na Bałkanach: należy wzmocnić sojusz z Rumunią, doprowadzić do zbliżenia turecko-bułgarskiego, a następnie do pogodzenia Rumunii z Bułgarią, które nie mogły dojść do porozumienia w sprawie Dobrudży[3].

Najistotniejszymi czynnikami sytuacji międzynarodowej, główną

osią sprzeczności, pozostawały jednak przez cały czas dwa główne mocarstwa rywalizujące ze sobą: Anglia i Niemcy. Jednakże w ciągu 1913-1914 r. dyplomacja brytyjska zręcznie stara się maskować istotne rozbieżności, dyskutując z Niemcami przyjaźnie sprawę delimitacji granic albańskich czy sprawę podziału kolonu portugalskich. W końcu dyplomacja angielska przystała nawet na finansowanie kolei bagdadzkiej.

Dyplomacja stron walczących posługiwała się również tzw. celami wojennymi, w których obie strony starały się wykazać, że walczą o sprawiedliwy pokój, oraz przyrzekać wolność krajom podległym swemu przeciwnikowi. Do rozgrywek dyplomatycznych wróciła sprawa polska. Obie strony przyrzekały utworzenie państwa polskiego, Rosja carska pod koroną carską, mocarstwa centralne pod berłem Habsburgów. O pełnej niepodległości Polski wspomniano dopiero w 14 punktach Wilsona[4]. Było to już po deklaracji Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich z dnia 27 marca 1917 r. oraz konsekwencją rewolucyjnej sytuacji, jaka zaistniała w Europie Wschodniej i Środkowej.

W okresie wojny dyplomacja stała się jeszcze bardziej tajna niż kiedykolwiek przedtem. Poza tym stanęły przed nią nowe, ważne zadania. Chodziło o wciągnięcie do wojny państw neutralnych po swojej stronie i wzmocnienie przez to swoich aliansów. Państwa te zresztą w swej' większości były skłonne przyłączyć się do wojny, ale tylko za odpowiednią cenę. Ustalenie takiej właśnie ceny było jednym z tematów poufnych rozmów dyplomatycznych podczas wojny. Za obietnicę znacznego powiększenia swego terytorium Bułgaria pospieszyła na pomoc Niemcom, podobnie jak Włochy za Trydent i Górną Adygę, Rumunia za Siedmiogród i Dobrudzę, a Grecja za część Anatolii i wyspy na Morzu Egejskim stanęły po stronie aliantów.

Decydującą rolę w pierwszej wojnie światowej miały dwa fakty: przystąpienie do niej po stronie Ententy Stanów Zjednoczonych oraz Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa w Rosji w

1917 r.

Zwycięstwo rewolucji socjalistycznej w Rosji stało się punktem zwrotnym w historii i wniosło też nowe elementy w stosunki międzynarodowe[5]. Na arenie pojawiło się państwo nowego typu, którego polityka zagraniczna była z samej istoty założeń państwa polityką pokojową, czemu dało ono konkretny wyraz na samym początku swego istnienia przez wydanie dekretu o pokoju oraz deklaracji o wolności ludów uciskanych przez reżim carski. Wycofanie się z wojny międzyimperialistycznej było konsekwencją tej polityki.

Opowiedzenie się 6 kwietnia 1917 r. Stanów Zjednoczonych po stronie aliantów zrekompensowało osłabienie sił, jakie mocarstwom Ententy zadało następnie zawieszenie broni na froncie wschodnim i wycofanie się Rosji z wojny. Udział Stanów Zjednoczonych w konferencjach międzynarodowych w Algeciras w 1906 r. i w Hadze w 1907 r. oraz rola mediatora, jaką odegrały one w wojnie rosyjsko-japońskiej, były już zapowiedzią zerwania przez to mocarstwo z polityką izolacjonizmu wobec spraw europejskich. Neutralność, jaką – w pierwszych latach wojny zachowały Stany Zjednoczone, miała wyraźnie proaliancki charakter i była państwom Ententy na rękę. W 1917 r. obie strony wojujące uznały, że Stany Zjednoczone powinny jasno i otwarcie zadeklarować się, po której są stronie. Mocarstwa centralne wolały z dwojga złego mieć w Stanach Zjednoczonych otwartego wroga niż nieprzyjaciela zamaskowanego dymną osłoną neutralizmu.

Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny nie tyle jako sojusznik aliantów, ile jako mocarstwo stowarzyszone. Pozycja taka dawała im bowiem wygodniejszą pozycję polityczną i przetargową, otwierając przed nimi perspektywy wyciągnięcia wszelkich korzyści bez potrzeby angażowania się bez reszty. Dlatego wypowiadając wojnę Niemcom, Stany Zjednoczone nie stanęły jako sojusznik po stronie Japonii, powierzając tę rolę Chinom jedynie po to, aby w przyszłości mogły one zasiąść przy

stole konferencyjnym i zrównoważyć przewidywane imperialistyczne aspiracje kraju Wschodzącego Słońca.

Prezydent Wilson dzięki zręcznej polityce mógł pomimo zadeklarowania się po stronie aliantów odegrać rolę „niezależnego" mediatora, kierującego się humanitarnymi pobudkami pacyfisty. W tym duchu ogłosił 8 stycznia 1918 r. w orędziu do Kongresu Amerykańskiego swoje historyczne 14 punktów, które miały stać się podstawą przyszłego pokoju[6]. Deklaracja polityczna Wilsona na tle sytuacji wojskowej odniosła zamierzony skutek. Wkrótce skapitulowali sojusznicy Niemiec: Austriacy, Węgrzy, Bułgarzy i Turcy, a 11 listopada 1918 r. w lasku Compiegne generał Fochę przyjął pełnomocników niemieckich, z którymi podpisał zawieszenie broni.

Tak skończyła się najstraszliwsza z dotychczasowych wojen – wojna, która miała być według współczesnych „ostatnią".

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej powstała pierwsza organizacja międzynarodowa o ogólnoświatowym zasięgu terytorialnym, szerokim zakresie funkcjonalnym wysuwająca statutowo na pierwszy plan swej działalności zagadnienia współpracy politycznej w celu utrzymania pokoju oraz zapewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego. Organizacją tą była Liga Narodów.

Powstała ona zgodnie z pkt. 14 programu prezydenta Wilsona jako organizacja mająca strzec pokoju światowego, z siedzibą w Genewie (Szwajcaria). Szlachetny pomysł osłabiło wykonanie: same USA, gdzie zwyciężyli izolacjoniści, nie weszły do Ligi Narodów. Poza nią znalazły się również Niemcy i Rosja Radziecka (z przerwami), a w latach trzydziestych – agresywne Japonia i Włochy. Nigdy więc Liga nie stała się w rzeczywistości organizacją powszechną. Miała też dwa podstawowe braki: brak egzekucji (możności wykonania uchwał Rady Ligi), a co za tym idzie – brak autorytetu. Nie potrafiła się przeciwstawić agresorom, a najważniejsze decyzje międzynarodowe i tak podejmowane były poza nią. A jednak Liga

Narodów utrwalała w społeczności światowej konieczność istnienia i działania organizacji międzynarodowej, o dużym autorytecie, strzegącej pokoju i sprawiedliwości na Ziemi (działalność Trybunału Sprawiedliwości w Hadze)[7].

1. H. Jabłoński , Rewolucja październikowa a sprawa niepodległości Polski, Warszawa 1987, s. 67. ↵
2. S. Krzepkowski, Bałkany, Bułgaria-Polska : studium z historii powszechnej XIX i XX w., Kielce 1998, s. 45. ↵
3. Ibidem, s. 56. ↵
4. L. L. Gerson, Woodrow Wilson und die Wiedergeburt Polens 1914-1920 : eine Untersuchung des Einflusses der Minderheiten ausländischer Herkunft auf die amerikanische Außenpolitik, Würzburg 1956, s. 122. ↵
5. M. Almond, Rewolucje i przewroty czyli 500 lat wielkich przemian w historii świata, Warszawa 1999, s. 465. ↵
6. J. S. Micgiel, Wilsonian East Central Europe : current perspectives, New York 1995, s. 15. ↵
7. K. Zilliacus, Mirror of the past : a history of secret diplomacy, New York 1946, s. 67. ↵

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Poczta elektroniczna, grupy dyskusyjne, FTP i Telnet

Poczta elektroniczna, grupy dyskusyjne i IRC

Poczta elektroniczna (tzw. e-mail) umożliwia szybką i tanią wymianę korespondencji pomiędzy użytkownikami Internetu. Działa ona podobnie do tradycyjnej poczty, z tym, że bez udziału całego zastępu ludzi, którzy zajmują się listem od momentu wrzucenia go do skrzynki pocztowej do chwili wręczenia adresatowi. W sieci list jest wysyłany przy pomocy specjalnych programów pocztowych, które są w stanie dostarczyć go do dowolnego miejsca na świecie w ciągu zaledwie kilku sekund. Aby stać się jego odbiorcą, konieczne jest posiadanie własnego, elektronicznego adresu. Składa się on z identyfikatora użytkownika (najczęściej przezwiska, które on sam sobie wybiera) i nazwy komputera, na którym znajduje się serwer pocztowy. Przesłana wiadomość zostaje umieszczona w jednym z plików tego serwera zwanym skrzynką pocztową, gdzie spokojnie czeka aż jej adresat znajdzie trochę czasu, aby ją przeczytać. Poczta elektroniczna – oprócz indywidualnych kontaktów – ułatwia także rozpowszechnianie informacji pomiędzy grupami użytkowników, będąc podstawą list i grup dyskusyjnych. Wiadomość wysyłana przez jednego z subskrybentów takiej listy lub grupy, jest automatycznie dostarczana wszystkim jej pozostałym członkom[1].

IRC (Internet Relay Chat) to swego rodzaju sieciowy odpowiednik CB Radia. Używając odpowiedniego programu można się połączyć z dowolnie wybranym serwerem IRC, a następnie wybrać dowolny kanał (jak w CB). Informacje pochodzące od każdego z uczestników tej wirtualnej pogawędki, są automatycznie wyświetlane na monitorach jej pozostałych uczestników. Podobnie więc jak w CB można czytać, o czym piszą inni, przyłączyć się do “rozmowy” lub próbować rozpocząć nową.

FTP

FTP to protokół przesyłania plików (File Transfer Protocol). Podobnie jak e-mail i Telnet, FTP jest także jedną z pierwszych usług związanych z Internetem, opisaną już w 1973 roku. Pozwala on na kopiowanie między komputerami znajdującymi się w sieci dowolnych zbiorów danych – zawierających program, tekst czy też utwór muzyczny[2].

Telnet

Telnet to jedna z najstarszych usług Internetowych, która umożliwia połączenie i pracę na innym komputerze sieci. Aby się połączyć, trzeba oczywiście znać Internetowy adres komputera. Aby rozpocząć pracę, zwykle wymagane jest wcześniejsze zarejestrowanie się (czyli posiadanie tzw. konta użytkownika i hasła dostępu). Zwykle, ale nie zawsze. W sieci dostępna jest bowiem także cała masa serwerów otwartych dla wszystkich, którzy pragną z umieszczonych na nich informacji korzystać. W taki właśnie sposób udostępnione są na przykład komputerowe katalogi bibliotek, czy też rozkłady jazdy pociągów[3].

Poczta elektroniczna zmieniła przede wszystkim tempo i koszt korespondencji. Szybkie doręczenie ułatwia uzgadnianie szczegółów zamówienia i przesłanie dokumentów, ale może też tworzyć oczekiwanie natychmiastowej odpowiedzi. Firma powinna informować, w jakich sprawach można pisać na dany adres i kto odczytuje wiadomości. Warto zachowywać kontekst wcześniejszych ustaleń, aby klient nie musiał wielokrotnie opisywać tej samej sprawy. Przy większej liczbie kontaktów porządek w skrzynkach staje się elementem jakości obsługi, a nie wyłącznie kwestią wygody pracownika.

Listy i grupy dyskusyjne wykorzystują pocztę do wymiany opinii między wieloma osobami. Dla badacza mogą być źródłem języka,

którym użytkownicy opisują potrzeby, kłopoty i doświadczenia. Warunkiem jest jednak uważna obserwacja norm przyjętych przez uczestników. Wejście do rozmowy z nachalną ofertą może zakończyć się utratą zaufania, a nie zebraniem danych. Zanim firma zada pytanie, powinna poznać tematykę listy, częstotliwość dyskusji i sposób, w jaki członkowie reagują na osoby spoza grupy.

Archiwum korespondencji pozwala wrócić do wcześniejszych rozmów i sprawdzić, czy określony problem powtarzał się w czasie. Pojedyncza wiadomość może być reakcją na wyjątkową sytuację, dlatego lepiej szukać serii podobnych wypowiedzi niż wyciągać wniosek z najbardziej wyrazistego komentarza. Przy analizie trzeba zanotować temat, datę i okoliczności dyskusji. Dzięki temu opinia nie zostanie oderwana od wydarzenia, które ją wywołało. Materiał z listy może wskazać kierunek dalszego badania, ale sam nie określa udziału danej potrzeby w całej populacji klientów.

IRC zapewnia kontakt w czasie zbliżonym do rozmowy bezpośredniej. Jego szybkość sprzyja zadawaniu pytań uzupełniających, a uczestnicy mogą reagować na siebie nawzajem. Rozmowa jest jednak ulotna i zależy od tego, kto akurat przebywa na kanale. Badacz powinien jasno wyjaśnić cel obecności, zapisać przebieg za zgodą uczestników i rozróżniać wypowiedzi spontaniczne od odpowiedzi udzielonych pod wpływem pytania. Krótka wymiana zdań może być dobrym rozpoznaniem tematu, lecz nie zastępuje uporządkowanego wywiadu, jeśli decyzja wymaga szczegółowego uzasadnienia.

FTP umożliwia przekazywanie plików między komputerami, co ma znaczenie dla dystrybucji instrukcji, materiałów informacyjnych czy programów. Przy udostępnianiu dokumentów trzeba zadbać o ich poprawne oznaczenie, wersję i uprawnienia dostępu. Odbiorca powinien wiedzieć, czy pobiera plik aktualny i do jakiego zastosowania został przygotowany. Niewłaściwie opisany katalog utrudnia korzystanie z materiałów, nawet jeśli sam transfer działa bez zarzutu. Z perspektywy marketingu

techniczna sprawność kanału ma wartość wtedy, gdy klient bez zbędnych poszukiwań dociera do potrzebnego zasobu.

Telnet pokazuje inny rodzaj usługi: zamiast pobierać plik, użytkownik łączy się z odległym komputerem i korzysta z jego zasobów. Dostęp do katalogu bibliotecznego lub rozkładu jazdy jest użyteczny właśnie dlatego, że informacja pozostaje w jednym miejscu i może być aktualizowana przez jej dysponenta. Takie rozwiązanie wymaga wyraźnego oddzielenia zasobów publicznych od tych, do których dostęp powinien być ograniczony. W firmie zdalne udostępnianie danych powinno uwzględniać rolę użytkownika i zakres jego uprawnień.

Wymienione usługi odpowiadają na różne potrzeby: poczta służy korespondencji, grupy wspólnej wymianie opinii, IRC rozmowie na żywo, FTP transferowi plików, a Telnet pracy zdalnej. Przy planowaniu działań nie trzeba stosować wszystkich naraz. Rozsądniej wybrać te, które upraszczają konkretny kontakt z odbiorcą, a następnie sprawdzić, czy użytkownicy potrafią z nich skorzystać. Jasny opis i przewidywalny sposób obsługi mają większe znaczenie niż liczba dostępnych narzędzi.

W korespondencji z klientem znaczenie ma nie tylko szybkość wysłania wiadomości, lecz także jej czytelność. Temat powinien wskazywać sprawę, a treść zawierać najważniejsze ustalenia, termin odpowiedzi i dane potrzebne do dalszego działania. Przy przekazywaniu pliku warto dopisać, czego dotyczy i czy wymaga konkretnego programu. Staranna wiadomość ogranicza liczbę dodatkowych pytań i ułatwia odtworzenie przebiegu uzgodnień po pewnym czasie.

Listy dyskusyjne różnią się wielkością, zakresem tematycznym i stopniem formalności. Przed rozpoczęciem obserwacji warto przez pewien czas śledzić zwykły rytm wymiany, zamiast oceniać grupę po jednym wątku. Badacz może wtedy zauważyć, kto inicjuje rozmowy, jakie pytania pozostają bez odpowiedzi i w jaki sposób uczestnicy poprawiają nieścisłości. Te obserwacje pomagają później zadawać pytania w formie zrozumiałej dla

członków społeczności.

W dyskusji grupowej odpowiedź nie zawsze jest skierowana do badacza. Uczestnicy mogą polemizować ze sobą, żartować albo nawiązywać do wcześniejszej rozmowy. Przy zapisie materiału trzeba zachować kontekst, bo wyrwane z wątku zdanie może znaczyć coś innego niż w całej wymianie. Warto notować, czy opinia pojawiła się spontanicznie, czy po pytaniu, oraz czy inni uczestnicy ją poparli, skorygowali lub zakwestionowali.

Rozmowa IRC pozwala szybko sprawdzić reakcję na różne sformułowania oferty, ale kolejność wypowiedzi może być trudna do śledzenia. Moderator powinien ograniczać liczbę jednoczesnych tematów i podsumowywać ustalenia przed przejściem dalej. Jeżeli badanie obejmuje kilka osób, korzystne bywa krótkie przedstawienie reguł rozmowy i możliwość zabrania głosu przez każdego uczestnika. Pozwala to uniknąć sytuacji, w której aktywność kilku rozmówców przesłania milczenie pozostałych.

Pliki udostępniane przez FTP powinny być przygotowane z myślą o odbiorcy, który nie zna wewnętrznego nazewnictwa organizacji. Czytelna nazwa katalogu i opis zawartości są częścią jakości usługi. Warto przechowywać tylko potrzebne wersje i wskazać datę ostatniej zmiany. Gdy klient korzysta ze starego formularza lub instrukcji, może popełnić błąd, który zostanie przypisany firmie. Porządek w zasobach ogranicza takie nieporozumienia.

Telnet pokazuje, że usługa sieciowa może udostępniać funkcję, a nie tylko treść. Dla odbiorcy ważne są prostota wejścia, zrozumiały układ informacji i przewidywalność działania. Publiczny katalog powinien prowadzić użytkownika do poszukiwanej pozycji bez konieczności znajomości specjalnych komend. Jeżeli dostęp jest ograniczony, komunikat o wymaganych danych powinien być jasny. Bariery dostępu mogą zniechęcić klienta, zanim pozna on wartość oferowanego zasobu.

Przypisy

1. Knudsen W. op. cit, s. 34. ↩
2. Tomasz Bienias, Internet, Kraków 1998, s. 51. ↩
3. Dobrowolski Z., Franke J., op. cit., s. 253. ↩

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Wartości młodzieżowej rewolty 1977

Punk w swych brytyjskich początkach ściśle związany był z klasa robotniczą. Jeden z członków punkowego zespołu „Rancid" stwierdził, że: „Punk Rock jest muzyką klasy robotniczej".[1]

Punk w 1977 roku był trochę modą, a trochę stylem życia, był też w opozycji do ruchu hipisowskiego i jego ideałów.

Hipisowski slogan „Peace and Love" zamienili na „War and Hate". Młodzież schyłku lat 70 – tych była rozgoryczona utratą ideałów hipisowskiego pokolenia, których młodość przeminęła wraz z narkotyczną ekstazą, w którą uciekali od rzeczywistości. Koniec z dobrocią i biernym oporem. Oni chcieli się bić, walczyć, nie sprzedawać tanio skóry" – pisze B. Kurowski w książce p. t: *Punk – pokolenie pustki*.[2]

" Świat, który nas otacza jest obrzydliwy, a my w nim jesteśmy niczym, nie ma

przyszłości dla świata i ulegnie on w końcu samozagładzie".[3] – skoro jest tak, jak śpiewał wówczas „Sex Pistols", to młodzieży nie zależało już na niczym, chcieli prowokować dla

samej prowokacji, wyszydzać, kpić ze społeczeństwa. Hasło „No Future" stało naczelnym sloganem brytyjskiego pokolenia lat 70 – tych.

Długie włosy i brody hipisów zastąpiono kolorowymi, postrzępionymi fryzurami, dziewczyny często obcinały krótko swoje włosy. Spodnie – dzwony przeszły do lamusa, w 1977 roku na ulicach królowały pochlapane farbą stare, podarte spodnie, pospinane na agrafki, które stały się pewnym symbolem Punka w tamtym okresie (podobnie, jak kolorowe „Irokezy", lecz te ostatnie zostały spopularyzowane nieco później).

Agrafkami spinano dosłownie każdy element punkowej garderoby, wpinano je także w uszy, nosy i wargi. Kolorowy i niechlujny wygląd dopełniały ciężkie, robocze lub wojskowe buty, a także wyćwiekowana, skórzana kurtka, ozdobiona prowokacyjnym napisem. „Wszystko wyglądało niczym lustrzane odbicie naszych smutnych czasów" – powiedziała kiedyś pewna brytyjska dziennikarka na widok grupy Punków.[4]

„Być Punkiem już wtedy znaczyło być śmieciem (…) oto my – śmieci: dziurawe buty i kolorowe, tłuste włosy, plugawy wygląd (…) Punki nie byli barankami -afiszowali nienawiść do „odmieńców" na każdym kroku (wysunięty prowokacyjnie język, obraźliwy grymas ust, wyprostowany w wulgarnym geście środkowy palec), pacyfizm, podobnie jak wszelkie inne dobrotliwe „izmy" mieli głęboko gdzieś".[5]

Nie chodziło im o nic wielkiego, skoro świat jest taki jaki jest, a dla nich nie ma w nim miejsca i przyszłości.

A skoro nie ma przyszłości i nie istnieją żadne wartości, liczyło się tylko to, żeby prowokować, naigrywać się , inicjować burdy na ulicach i podczas koncertów, a wszystko to skutecznie „napędzały" alkohol i narkotyki.

Nawet jeśli jakiś zespół miał coś konkretnego do przekazania swej publiczności, to sfera przekazu spłycała się znacznie poprzez postawę samego zespołu i brak zainteresowania ludzi

pod scena, których częściej interesowały krwawe bójki i alkohol.

W popularnych wówczas „100 Club" i „Roxy" uprawiani specyficzny rodzaj zabawy – nazwany on został „Pogo". Był to rodzaj kontrolowanej agresji, który czasami przypominał przepychankę lub szaleńczy bieg po okręgu z wyrzucanymi wysoko nogami. " (…) Pogo to taniec życia, a właściwie przeżycia. Przewróć albo sam zostaniesz przewrócony, popchnij albo zaraz popchną ciebie".[6]

Nie było tam miejsca na wyuczone kroki, ale było miejsce na spontaniczność. Pogo to swoisty antytaniec, łamiący – jak cały Punk – wszelkie konwenanse. Oddaje on doskonale ducha Punk Rocka tamtych lat.

Choć w środowisku tym królowała bezmyślna przemoc, alkohol, narkotyki i powszechny nihilizm, część punkowców próbowała jednak robić coś konstruktywnego.

A przykładem tego była wytwórnia „Stiff Records", która zaczęła wydawać punkowe zespoły poza oficjalnym obiegiem.[7]

„The Clash", jako pierwsi, wprowadzili w życie idee „Zrób to sam" , gdyż początkowo wszystko, co związane było z ich muzyką robili sami – od nagrywania dźwięków, pisania tekstów, po rozlepianie plakatów o swych koncertach.

Powoli tworzyły się pierwsze fanziny, czyli niskonakładowe gazetki tworzone przez samych zainteresowanych, a także ulotki, happeningi.

Wraz z rozwojem tej subkultury zaczęły się jednak pojawiać wyraźne różnice wewnętrzne, które stopniowo komplikowały obraz punkowego środowiska. Obok nurtu skrajnie nihilistycznego, skupionego głównie na destrukcji i prowokacji, zaczęły funkcjonować grupy, które próbowały nadać tej energii bardziej świadomy kierunek. Dla części uczestników ruchu punk nie był jedynie estetyką buntu, lecz narzędziem krytyki społecznej,

sposobem artykulacji sprzeciwu wobec bezrobocia, nierówności oraz marginalizacji młodych ludzi.

W szczególności w Wielkiej Brytanii, dotkniętej kryzysem gospodarczym końca lat siedemdziesiątych, punk stał się formą ekspresji frustracji całego pokolenia wychowanego w cieniu upadającego przemysłu i rosnących napięć społecznych. Teksty piosenek coraz częściej odnosiły się do konkretnych problemów: braku perspektyw zawodowych, alienacji w wielkich miastach czy poczucia wykluczenia. W ten sposób, mimo swojej pozornej bezideowości, punk zaczął pełnić funkcję swoistego komentarza społecznego.

Równolegle rozwijała się scena niezależna, która w praktyce realizowała postulaty autonomii i niezależności od wielkich wytwórni muzycznych. Zjawisko to miało istotne znaczenie nie tylko dla muzyki, ale także dla szerzej rozumianej kultury młodzieżowej. Powstawały niezależne kluby, miejsca spotkań, a także sieci dystrybucji muzyki i materiałów drukowanych. Dzięki temu uczestnicy ruchu mogli funkcjonować poza głównym nurtem kultury masowej, tworząc własne struktury komunikacji i wymiany idei.

Ważnym elementem tej działalności była również twórczość wizualna. Okładki płyt, plakaty czy grafiki publikowane w fanzinach charakteryzowały się surową estetyką, często celowo niedbałą i prowokacyjną. Wykorzystywano techniki kolażu, wycinania i łączenia różnych elementów, co miało podkreślać fragmentaryczność i chaos współczesnego świata. Tego rodzaju estetyka szybko stała się rozpoznawalnym znakiem punkowej tożsamości.

Z czasem ruch punkowy zaczął wykraczać poza granice Wielkiej Brytanii, rozprzestrzeniając się na inne kraje Europy oraz Stany Zjednoczone. W każdym z tych miejsc przyjmował nieco inną formę, dostosowaną do lokalnych warunków społecznych i politycznych. W niektórych krajach akcentowano przede wszystkim aspekt muzyczny, w innych natomiast silniej rozwijał

się wymiar polityczny i ideologiczny.

Wraz z globalizacją tego zjawiska pojawiło się także ryzyko jego komercjalizacji. Elementy punkowego stylu zaczęły być przejmowane przez przemysł modowy i media, co prowadziło do ich stopniowego oswajania i pozbawiania pierwotnego, buntowniczego charakteru. Dla wielu uczestników ruchu było to zjawisko nie do zaakceptowania, ponieważ stało w sprzeczności z ideą autentyczności i niezależności.

Reakcją na te procesy było powstawanie kolejnych, bardziej radykalnych odłamów subkultury, które starały się zachować pierwotnego ducha buntu. Niektóre z nich kładły nacisk na zaangażowanie polityczne, inne natomiast na jeszcze większe odrzucenie norm społecznych. W efekcie scena punkowa stała się niezwykle zróżnicowana i dynamiczna, obejmując szerokie spektrum postaw i idei.

Istotnym zjawiskiem było również powiązanie punka z innymi nurtami kontrkulturowymi. Przenikał się on z ruchem anarchistycznym, squatterskim czy ekologicznym, tworząc nowe formy aktywizmu. W wielu przypadkach działania te przybierały formę oddolnych inicjatyw, takich jak zajmowanie opuszczonych budynków, organizowanie koncertów charytatywnych czy tworzenie alternatywnych wspólnot.

Nie można jednak pominąć faktu, że wraz z rozwojem ruchu nasilały się także jego negatywne aspekty. Przemoc, uzależnienia oraz konflikty wewnętrzne często prowadziły do degradacji środowiska i osłabienia jego potencjału twórczego. W niektórych przypadkach dochodziło do sytuacji, w których pierwotny bunt przekształcał się w autodestrukcję, pozbawioną jakiegokolwiek konstruktywnego celu.

Mimo tych sprzeczności punk pozostawił trwały ślad w kulturze współczesnej. Wpłynął nie tylko na muzykę, ale także na modę, sztukę i sposób myślenia o roli jednostki w społeczeństwie. Idea „zrób to sam” stała się inspiracją dla wielu późniejszych

ruchów, podkreślających znaczenie niezależności i oddolnej inicjatywy.

W dłuższej perspektywie można zauważyć, że punk, mimo swojej pozornej chaotyczności, odegrał istotną rolę w redefinicji pojęcia buntu młodzieżowego. Przestał on być jedynie chwilowym sprzeciwem wobec konkretnych zjawisk, a stał się trwałym elementem kultury, który nieustannie się przekształca i dostosowuje do nowych realiów społecznych.

---

[1] B. Kurowski, *Punk – pokolenie pustki*, Kraków 1997, Wydawnictwo "Anabasis", s. 160.

[3] B. Kurowski, *Punk – pokolenie…*, op. cit., s. 82.

[4] Tamże, s. 71.

[5] Tamże, s. 68 – 69.

[6] B. Kurowski ,*Punk – pokolenie…,* op. cit , s. 69.

[7] Tamże, s. 150.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Protokół TCP/IP (część 3)

Ponadto TCP zapewnia kontrolę przepływu. Każdy z końców połączenia TCP ma przestrzeń buforową o skończonej wielkości. Strona odbierająca TCP pozwala stronie nadającej na wysłanie tylko takiej ilości danych, która może być umieszczona w buforze odbiorcy. Taki mechanizm zapobiega przeładowaniu

bufora w hoście wolnym przez datagramy wysyłane z hosta szybszego.

2.4.1. Nagłówek TCP

Dane TCP umieszczane są w datagramach IP w sposób pokazany na rysunku 2.7.

nagłówekIPdane TCPnagłówekTCPdatagram IPsegment TCP20 bajtów20 bajtównagłówekIPdane TCPnagłówekTCPdatagram IPsegment TCP20 bajtów20 bajtów

Rysunek 2.7. Enkapsulacja danych TCP w datagramie IP

URGACKPSHRSTSYNFINOpcjeNumer potwierdzeniaNumer sekwencjiPort docelowy 4 bity 4 bity 4 bity 4 bity 4 bity 4 bity 4 bity 4 bityPort źródłowyRozmiar oknaZnacznik pilnościSuma kontrolnaDaneDługość nagłówkaZarezerwowane6 Flag 1-bitowychURGACKPSHRSTSYNFINOpcjeNumer potwierdzeniaNumer sekwencjiPort docelowy 4 bity 4 bity 4 bity 4 bity 4 bity 4 bity 4 bity 4 bityPort źródłowyRozmiar oknaZnacznik pilnościSuma kontrolnaDaneDługość nagłówkaZarezerwowane6 Flag 1-bitowych

Rysunek 2.8. Format nagłówka TCP

Znaczenie poszczególnych pól jest następujące[3]:

Numer portu źródłowego, docelowego

Pola te identyfikują aplikacje wysyłającą i odbierającą dane. Te dwie wielkości wraz adresami IP źródła i przeznaczenia umieszczonymi w nagłówku IP, jednoznacznie identyfikują każde połączenie. Kombinacja IP i numeru portu jest czasem nazywana gniazdem.

Numer sekwencyjny

Pole to zwiera numer sekwencyjny pierwszego bajtu danych w segmencie. Ta wartość określa pozycję segmentu w strumieniu

bajtów. Podczas ustanawiania połączenia, jeśli bit SYN w polu znaczniki jest ustawiony na 1, w tym polu zawarty jest inicjujący numer sekwencyjny INS, od którego rozpoczyna numerację bajtów w połączeniu. Zatem pierwszy wysyłany bajt ma numer INS+1.

Numer potwierdzenia

Zawiera numer sekwencyjny następnego oczekiwanego bajtu po stronie odbiorczej. Jednocześnie jest to potwierdzenie poprawnego odbioru bajtów o numerach sekwencyjnych mniejszych od zawartego w tym polu. Potwierdzenia mówią nadawcy, ile bajtów danych zostało już poprawnie odebranych.

Długość nagłówka

Określa liczbę 32 bitowych słów w nagłówku segmentu TCP. Tym samym określone zostaje miejsce, w którym rozpoczynają się dane. Pole to ma określone znaczenie tylko wtedy, gdy bit ACK=1.

Bity znaczników

Pole to zawiera 6 flag 1 – bitowych :

URG – wskaźnik ważności pola wskaźnika przynaglającego;

ACK – wskaźnik ważności pola numer potwierdzenia;

PSH – odbiorca powinien jak najszybciej przesłać dane do aplikacji;

RST – restart połączenia;

SYN – synchronizacja numerów sekwencyjnych w celu inicjalizacji połączenia;

FIN – zakończenie wysyłania danych.

Rozmiar okna

Określa liczbę bajtów, jaką może jeszcze zaakceptować odbiorczy moduł TCP.

Suma kontrolna

Pole to jest 16 bitowym jedynkowym uzupełnieniem jedynkowo uzupełnionej sumy wszystkich 16 bitowych słów w segmencie. Ta suma kontrolna obejmuje zarówno nagłówek jak i dane.

Wskaźnik ważności

Brany pod uwagę przy ustawieniu bitu URG. Pole to zawiera numer sekwencyjny bajtu następującego po pilnych danych.

Opcje

Pole to ma długość zmienną będącą wielokrotnością 8 bitów. Dla protokołu TCP zdefiniowano trzy opcje: 0 – koniec listy opcji, 1 – brak działania, 2 – maksymalna długość segmentu.

Zagadnienie jakości usług (Quality of Service) w sieciach IP stanowi obecnie jeden z najbardziej kluczowych aspektów ewolucji współczesnych technologii teleinformatycznych. Gwałtowny rozwój aplikacji wymagających przesyłania danych w czasie rzeczywistym, takich jak Voice over IP (VoIP), wideokonferencje czy zaawansowane usługi strumieniowania multimediów, wymusił na inżynierach poszukiwanie zupełnie nowych, wysoce efektywnych rozwiązań w dziedzinie niezawodności i optymalizacji. Protokół internetowy, który od początku swojego istnienia zorientowany był przede wszystkim na przesyłanie informacji tekstowych w standardzie 'best-effort’, musiał ulec głębokiej transformacji. Przekształcenia te nie mogły ograniczyć się jedynie do powierzchownych ulepszeń; konieczne stało się opracowanie i zintegrowanie skomplikowanych mechanizmów kontroli i priorytetyzacji, zdolnych zarządzać ogromnym natężeniem zróżnicowanych typów transmisji. Oczekuje się, że nowoczesne środowiska sieciowe będą w pełni przewidywalne i zagwarantują stabilną przepustowość w każdych warunkach obciążenia, co jest

fundamentem współczesnej telekomunikacji.

Równolegle z rozwojem standardów QoS obserwuje się rosnące zapotrzebowanie rynkowe na kompleksowe wdrażanie rozwiązań hybrydowych. Konwergencja różnych standardów transmisji umożliwia współdzielenie zasobów w sposób niespotykany dotąd na rynku operatorskim. Oznacza to również ewolucję samej architektury sprzętowej – nowoczesne przełączniki (switche) oraz routery szkieletowe muszą dzisiaj charakteryzować się ogromną mocą obliczeniową, by na bieżąco analizować i kierować ruchem pakietowym zgodnie z rygorystycznymi wymogami opóźnień (delay) i zmienności opóźnień (jitter). Dostawcy usług (Service Providers) mierzą się z wyzwaniem utrzymania wysokiej konkurencyjności poprzez oferowanie pakietów usług (SLA) ściśle dostosowanych do indywidualnych, biznesowych uwarunkowań klientów. Konieczne stało się nie tylko gwarantowanie określonego wolumenu transferu, ale przede wszystkim stuprocentowej niezawodności strumieni danych poddanych priorytetyzacji. Wykorzystanie w tym kontekście ustandaryzowanych miar wydajności pozwala precyzyjniej kontrolować poprawność funkcjonowania całego łańcucha transmisyjnego na linii dostawca-odbiorca.

Kluczową rolę w utrzymaniu odpowiedniego poziomu usługi odgrywa odpowiednio zaplanowany system monitoringu i kontroli. Nie da się efektywnie zarządzać parametrami, których uprzednio dokładnie się nie zmierzyło i nie przeanalizowało. Implementacja aktywnych i pasywnych sond pomiarowych w krytycznych węzłach infrastruktury sieciowej pozwala na bieżące zbieranie danych analitycznych. Dane te, nierzadko gromadzone i przetwarzane za pomocą potężnych systemów informatycznych w tzw. jednostkach post-processingu, dostarczają precyzyjnych informacji o potencjalnych zatorach, miejscach gubienia pakietów czy degradacji łącz. Dzięki tak zaawansowanej telemetrii operatorzy mogą proaktywnie reagować na wszelkie zakłócenia, często jeszcze zanim zostaną one odnotowane przez samego abonenta. Odpowiednie procedury

alarmowania, wspierane mechanizmami histerezy, zapobiegają przy tym nadmiernej fali fałszywych ostrzeżeń (tzw. alarm flooding), co w efekcie znacznie usprawnia pracę administratorów systemów informatycznych.

Warto również zwrócić uwagę na sam aspekt bezpieczeństwa i enkapsulacji protokołów w zintegrowanych sieciach danych. W miarę wdrażania technologii zorientowanych na QoS, coraz większego znaczenia nabierają kwestie zapewnienia integralności strumieni zarządzających i samej sygnalizacji. Hakerzy oraz cyberprzestępcy nierzadko wykorzystują luki w zarządzaniu pasmem, by poprzez ataki typu Denial of Service zakłócać priorytetyzację i paraliżować ważne kanały komunikacyjne (np. dla służb ratunkowych korzystających z sieci IP). Dlatego współczesne modele wdrożeniowe, uwzględniając mechanizmy takie jak uwierzytelnianie, podpisywanie nagłówków pakietów kontrolnych czy rygorystyczna izolacja ruchu, gwarantują, że odpowiedni standard (np. DiffServ lub IntServ) zadziała bezbłędnie nawet w obliczu celowych przeciążeń lub zakłóceń wywołanych w niekontrolowanym obszarze globalnego Internetu. To nowatorskie podejście powoli staje się powszechnym wymogiem regulacyjnym na rynkach międzynarodowych.

Nie można również zapominać o perspektywach i przyszłości, jakie stwarza implementacja najnowszego protokołu internetowego, czyli IPv6. Choć w dużej mierze proces jego adaptacji i wdrażania jest powolny, to właśnie on został zaprojektowany z myślą o natywnym wsparciu dla zaawansowanych mechanizmów kontroli ruchu, co widać już na poziomie struktury jego nagłówka i zastosowania innowacyjnych etykiet potoków (flow labels). Ta standaryzacja, eliminując konieczność przeprowadzania skomplikowanych i obciążających analiz na niższych warstwach modelu sieciowego, pozwoli odciążyć sprzęt brzegowy i zmniejszyć stałe opóźnienia. Docelowo uważa się, że synergia między nowymi technologiami przesyłowymi, ogromną dostępnością światłowodów i pełnym przejściem na IP w wersji

6., naturalnie wyeliminuje większość dzisiejszych barier wydajnościowych. Mimo to, precyzyjne mechanizmy przydzielania gwarantowanego pasma pozostaną filarem, bez którego komercyjne dostarczanie najwyższej jakości serwisów komunikacyjnych byłoby absolutnie niemożliwe do zrealizowania.

Co więcej, wysoce wyspecjalizowane zastosowania, takie jak telemedycyna czy zdalne sterowanie procesami przemysłowymi w czasie rzeczywistym, stawiają systemom sieciowym jeszcze bardziej drastyczne wymagania. W tych dziedzinach nawet mikrosekundowe opóźnienia (latency) czy zagubienie minimalnej części pakietu mogą skutkować katastrofalnymi w skutkach błędami. Oznacza to, że tradycyjne metryki wydajnościowe muszą podlegać rygorystycznemu rygorowi, a inżynieria ruchu (Traffic Engineering) opierać się na zaawansowanej predykcji. Nowe, oparte na sztucznej inteligencji algorytmy przewidywania kongestii zaczynają powoli wspierać ludzkich administratorów, analizując w czasie rzeczywistym wzorce obciążeń we wszystkich dostępnych w regionie autonomicznych systemach. Mamy więc do czynienia z erą, w której same parametry i konfiguracje sieci adaptują się i ewoluują bez bezpośredniej interwencji człowieka, dynamicznie przesuwając strumienie o najwyższym priorytecie poza zagrożone przeciążeniem rewiry infrastruktury.

Zagadnienie jakości usług (Quality of Service) w sieciach IP stanowi obecnie jeden z najbardziej kluczowych aspektów ewolucji współczesnych technologii teleinformatycznych. Gwałtowny rozwój aplikacji wymagających przesyłania danych w czasie rzeczywistym, takich jak Voice over IP (VoIP), wideokonferencje czy zaawansowane usługi strumieniowania multimediów, wymusił na inżynierach poszukiwanie zupełnie nowych, wysoce efektywnych rozwiązań w dziedzinie niezawodności i optymalizacji. Protokół internetowy, który od początku swojego istnienia zorientowany był przede wszystkim na przesyłanie informacji tekstowych w standardzie 'best-effort’, musiał ulec głębokiej transformacji. Przekształcenia

te nie mogły ograniczyć się jedynie do powierzchownych ulepszeń; konieczne stało się opracowanie i zintegrowanie skomplikowanych mechanizmów kontroli i priorytetyzacji, zdolnych zarządzać ogromnym natężeniem zróżnicowanych typów transmisji. Oczekuje się, że nowoczesne środowiska sieciowe będą w pełni przewidywalne i zagwarantują stabilną przepustowość w każdych warunkach obciążenia, co jest fundamentem współczesnej telekomunikacji.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Strony i uczestnicy transakcji leasingowej

Do zawarcia umowy leasingowej potrzebne są przynajmniej dwa podmioty gospodarcze: leasingodawca – właściciel przedmiotu leasingu oddający go w użytkowanie oraz leasingobiorca – użytkujący.

Wynika to bezpośrednio z istoty leasingu, jednak jest podejściem czysto teoretycznym. W praktyce przy zawieraniu umowy leasingu uczestniczy pośrednio lub bezpośrednio kilka współpracujących firm.

Są nimi w szczególności:

- leasingodawca,
- leasingobiorca,
- poręczyciele leasingobiorcy (niekoniecznie – z instytucji poręczenia korzysta się w wyjątkowych przypadkach, kiedy sytuacja finansowa leasingobiorcy nie

daje gwarancji na spłatę należności leasingowych, co w znacznym stopniu zwiększałoby ryzyko leasingodawcy),
- dostawca sprzętu,
- bank,
- towarzystwo ubezpieczeniowe.

Leasingodawca

Najczęściej jest to wyspecjalizowana firma świadcząca usługi finansowe lub podmiot powołany przez bank. Forma prawna leasingodawcy może być dowolna, ale najczęściej mamy tu do czynienia ze spółkami prawa handlowego, tj. spółką z ograniczoną odpowiedzialnością lub spółką akcyjną. Z punktu widzenia leasingobiorcy forma prawna leasingodawcy nie jest bez znaczenia, gdyż w przypadku firm posiadających osobowość prawną ma on możliwość uzyskania wiarygodnych informacji na temat swego partnera z rejestrów handlowych.

Leasingobiorca

Teoretycznie może być nim każdy podmiot gospodarczy. Dla leasingodawcy jest obojętne czy ma do czynienia z dużą spółką akcyjną czy z osobą fizyczną prowadzącą drobną działalność gospodarczą na własny rachunek, jeśli tylko posiada „zdolność kredytową”. Istotne natomiast jest kto występuje w imieniu firmy, czy osoba reprezentująca ma prawo do podpisania umowy i czy jej podpis jest wystarczający, aby umowa nabrała mocy. Gdy mamy do czynienia ze spółką prawa handlowego osoby te figurują w wypisie z rejestru jako uprawnione do działania w jej imieniu, są to członkowie zarządu i prokurenci. W przypadku spółek cywilnych umowę podpisują wszyscy wspólnicy.

Poręczyciel

W sytuacji gdy leasingobiorca nie spełnia warunków stawianych przez leasingoawcę co do swojej zdolności kredytowej, tzn nie może udokumentować odpowiednich obrotów i dochodów, transakcja może dojść do skutku pod warunkiem, że przedstawi on poręczyciela, który te warunki spełni. Poręczycielem może być

zaprzyjaźniona firma, która zgodzi się przyjąć na siebie ciężar długu leasingobiorcy w przypadku jego niewypłacalności. Osoby reprezentujące poręczyciela, podobnie jak reprezentanci leasingobiorcy, muszą być do tego uprawnione.

Dostawca

Jest to osoba, od której leasingodawca kupuje przedmiot leasingu. Wyboru dostawcy i sprzętu najczęściej dokonuje leasingobiorca. Większość firm leasingowych pozostawia swym klientom w tym względzie pełną swobodę. Ponadto podpisując umowę leasingu, leasingodawca ceduje na leasingobiorcę wszelkie prawa z tytułu gwarancji i rękojmi. W przypadku wadliwego działania sprzętu, kłopotów z serwisem itp. dochodzi on swych praw bezpośrednio u dostawcy, a nie u leasingodawcy, chociaż to on jest faktycznie właścicielem sprzętu. Sytuacja, w której klient wybiera dostawcę uwalnia leasingodawcę od odpowiedzialności za ewentualną niesolidność dealera.

Bank

Najczęściej jest podmiotem faktycznie finansującym transakcję. Firma leasingowa zawierająca wiele umów, a zatem często nabywająca drogie maszyny musi posiłkować się obcym kapitałem. Odbywa się to na zasadzie wykupu przez bank przyszłych należności z tytułu zawartych umów leasingu. Firma leasingowa dostosowuje więc swoje warunki finansowe (proponowane klientowi) do warunków jakie stawia bank. Wysokość opłat leasingowych musi być tak skalkulowana, aby po sprzedaniu ich jako wierzytelności bankowi, leasingodawcy pozostał jeszcze jakiś zysk. Ponadto bank określa również wymogi dotyczące leasingobiorcy, czyli dokumenty jakie ma przedstawić, zabezpieczenia finansowe (weksle, kaucje), obroty, dochody itp.

Towarzystwo ubezpieczeniowe

Leasingowany przedmiot powinien być ubezpieczony od kradzieży, pożaru, zniszczenia itp. Jest to szczególnie ważne dla

leasingobiorcy, gdyż utrata czy zniszczenie przedmiotu leasingu nie zwalnia go od płacenia opłat leasingowych, a czasami wymagane jest zapłacenie wszystkich pozostałych rat od razu. Utrata nieubezpieczonego sprzętu stawia więc leasingobiorcę w wyjątkowo nieprzyjemnej sytuacji.

Firmy leasingowe dopuszczają różne możliwości ubezpieczenia sprzętu:

Sprzęt ubezpiecza leasingodawca. Często duże firmy leasingowe posiadają umowy z towarzystwami ubezpieczeniowymi na ubezpieczenie wszystkich oddawanych w leasing przedmiotów. Ubezpieczenie takie jest z reguły tańsze od indywidualnego ubezpieczenia, a jego koszt wliczony jest w cenę leasingu.

Leasingodawca ubezpiecza przedmiot leasingu na „normalnych" zasadach w dowolnym towarzystwie ubezpieczeniowym, a poniesione koszty dolicza do opłat leasingowych. Zawarta w tym przypadku umowa ubezpieczenia może nie być korzystna dla leasingobiorcy, choć to on płaci składkę.

Klient sam wybiera towarzystwo ubezpieczeniowe (po wcześniejszym uzgodnieniu z leasingodawcą), w którym chce ubezpieczyć leasingowany przedmiot. Leasingodawca płaci składkę ubezpieczeniową, a następnie powiększa koszt leasingu o wydaną na ubezpieczenie kwotę.

Leasibgobiorca sam ubezpieczenia użytkowany sprzęt. Może w ten sposób wybrać najkorzystniejszą dla siebie ofertę ubezpieczenia, ale nie może tego wydatku zaliczyć do kosztów uzyskania przychodu, ponieważ nie jest właścicielem ubezpieczonego sprzętu.

Transakcja leasingowa tworzy sieć relacji, a nie tylko dwustronny stosunek między właścicielem i użytkownikiem. Finansujący zawiera umowę nabycia przedmiotu z dostawcą, natomiast korzystający wybiera rzecz i określa, do czego będzie jej używał. W rezultacie ustalenia dotyczące zakupu mogą wpływać na późniejszą umowę leasingu. Warto więc

sprawdzić, czy warunki dostawy, gwarancji i odbioru są zgodne z terminami oraz odpowiedzialnością przewidzianą w kontrakcie finansowym.

Leasingodawca ocenia ryzyko finansowe oraz zdolność kontrahenta do regulowania opłat. Może żądać dokumentów o sytuacji firmy, zabezpieczeń lub wkładu początkowego. Dla leasingobiorcy nie powinno to być zaskoczeniem, ale nie każda prośba ma jednakowe znaczenie. Przed podpisaniem trzeba rozumieć, kiedy zabezpieczenie może zostać wykorzystane, jak długo pozostaje w mocy i jakie działania trzeba podjąć, by je zwolnić po prawidłowym wykonaniu umowy.

Dostawca odpowiada przede wszystkim za sprzedaż oraz wydanie rzeczy, lecz jego rola może trwać dłużej dzięki serwisowi, szkoleniu czy obsłudze gwarancyjnej. Korzystający powinien ustalić, z kim kontaktować się przy usterce oraz czy zgłoszenie do dostawcy wymaga równoczesnego powiadomienia finansującego. Jasny przebieg reklamacji ogranicza ryzyko, że problem techniczny przerodzi się w spór o opłaty albo niewykonanie obowiązków umownych.

Ubezpieczyciel, bank, poręczyciel i pośrednik mogą uzupełniać podstawowy układ stron. Każdy z nich działa na podstawie własnej umowy i zakresu odpowiedzialności. Samo pojawienie się dodatkowego uczestnika nie oznacza, że przejmuje on wszystkie obowiązki leasingodawcy. Dobrze jest sporządzić prostą mapę relacji: kto jest właścicielem, kto płaci, kto użytkuje, kto serwisuje, a kto wypłaca świadczenie po szkodzie. Taka mapa pomaga wychwycić luki przed zawarciem umowy.

Interesy stron nie są identyczne. Korzystający chce sprawnego sprzętu i przewidywalnych kosztów, finansujący oczekuje spłaty oraz zachowania wartości przedmiotu, a dostawca dąży do prawidłowego rozliczenia sprzedaży. Konflikt może pojawić się w sytuacji opóźnienia dostawy, wady lub szkody. Umowa powinna przewidywać ścieżkę działania w takich przypadkach, a pracownicy przedsiębiorstwa powinni wiedzieć, komu i w jakim

terminie zgłosić zdarzenie.

W praktyce przydatne jest wyznaczenie w firmie osoby odpowiedzialnej za kontakt z finansującym i dostawcą. Gdy kilka osób niezależnie przekazuje informacje, łatwiej o rozbieżne ustalenia lub przeoczenie terminu. Osoba prowadząca umowę może gromadzić korespondencję, pilnować odbioru dokumentów oraz przypominać o przeglądach i płatnościach. Nie przejmuje przez to obowiązków pozostałych stron, ale zapewnia, że przedsiębiorstwo reaguje na zdarzenia w uporządkowany sposób.

Odbiór przedmiotu ma znaczenie dla wszystkich uczestników. Protokół powinien odnotować stan rzeczy, kompletność wyposażenia i ewentualne zastrzeżenia. Jeśli wada zostanie zauważona dopiero po podpisaniu odbioru, trudniej ustalić, czy istniała przy dostawie. Dokumentacja fotograficzna, numer seryjny oraz potwierdzenie przekazania instrukcji mogą ograniczyć spory. Procedura powinna być znana pracownikowi, który będzie faktycznie korzystał z urządzenia.

Podział ról warto sprawdzić także w chwili wystąpienia szkody. Użytkownik może jako pierwszy zauważyć problem, ubezpieczyciel przyjmuje zgłoszenie, a finansujący pozostaje właścicielem rzeczy i może być uprawniony do świadczenia. Terminy i kolejność zawiadomień wpływają na możliwość sprawnego rozliczenia. Przed rozpoczęciem eksploatacji dobrze jest więc przygotować kontakt do każdej strony oraz krótką instrukcję postępowania na wypadek awarii lub wypadku.

W praktyce przydatne jest wyznaczenie w firmie osoby odpowiedzialnej za kontakt z finansującym i dostawcą. Gdy kilka osób niezależnie przekazuje informacje, łatwiej o rozbieżne ustalenia lub przeoczenie terminu. Osoba prowadząca umowę może gromadzić korespondencję, pilnować odbioru dokumentów oraz przypominać o przeglądach i płatnościach. Nie przejmuje obowiązków pozostałych stron, ale zapewnia uporządkowaną reakcję przedsiębiorstwa.

Odbiór przedmiotu ma znaczenie dla wszystkich uczestników. Protokół powinien odnotować stan rzeczy, kompletność wyposażenia i ewentualne zastrzeżenia. Jeśli wada zostanie zauważona dopiero po podpisaniu odbioru, trudniej ustalić, czy istniała przy dostawie. Dokumentacja fotograficzna, numer seryjny oraz potwierdzenie przekazania instrukcji mogą ograniczyć spory. Procedura powinna być znana pracownikowi, który będzie korzystał z urządzenia.

Podział ról warto sprawdzić także w chwili wystąpienia szkody. Użytkownik może jako pierwszy zauważyć problem, ubezpieczyciel przyjmuje zgłoszenie, a finansujący pozostaje właścicielem rzeczy i może być uprawniony do świadczenia. Terminy i kolejność zawiadomień wpływają na sprawne rozliczenie. Przed rozpoczęciem eksploatacji dobrze jest przygotować kontakty do każdej strony oraz instrukcję postępowania na wypadek awarii.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Zjednoczenie Włoch i Prus w europejskiej grze mocarstw

Podobne warunki panowały w środkowych i północnych Włoszech, gdzie sytuację pogarszała jeszcze obecność Austriaków. Tam, w Lombardii, talenty i ambicje zawodowe oraz polityczne liberalnej burżuazji tłumiło rozczłonkowanie kraju oraz obca ingerencja.

Zjednoczenie Włoch i powstanie Królestwa Włoskiego okazało się sprzeczne z interesami Francji, tak samo zresztą jak zjednoczenie Niemiec i powstanie Cesarstwa Niemieckiego.

Dlatego też Napoleon III nie pragnął powstania żadnego z tych państw w takiej formie, w jakiej się to stało. Nawet zjednoczenie nie w drodze rewolucji, ale na bazie reakcyjnej Napoleon III odrzucił. Ostatecznie widział te kraje nie jako zjednoczone, lecz zespolone w luźny związek udzielnych państw takiego typu, jak dawny Związek Niemiecki. Napoleon III pragnął uczynić z Włoch i Niemiec to, co zrobił z nich Napoleon I, to znaczy stworzyć dwa duże, lecz słabe państwa, zależne od Francji. Dodatkową korzyścią takiego rozwiązania byłoby poważne osłabienie Habsburgów, dynastii, której Napoleon III był głównym wrogiem.

U szczytu powodzeń Napoleona III na firmamencie politycznym Europy wzeszła nowa gwiazda, której blask miał wkrótce przyćmić światło sławy cesarza Francuzów. Człowiekiem tym był pruski premier Otto von Bismarck, zdolny dyplomata i bezwzględny polityk, który przeszedł do historii pod przydomkiem „żelaznego kanclerza” i którego zasady działania zostały określone jako „siła przed prawem”.

Działalność dyplomatyczną Bismarcka w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku sprowadza się na ogół do pięciu następujących długofalowych zadań:

1. Zapewnienie neutralności Rosji, co udało mu się osiągnąć przez pomoc udzielaną jej w stłumieniu polskiego powstania styczniowego 1963 r.

2. Wygranie wojny z Danią w 1864 r. i podważenie pozycji Austrii oraz sprowokowanie wojny Włoch z Austrią w 1866 r. przez poparcie udzielone żądaniom włoskim przyłączenia Lombardii do Włoch.

3. Zapewnienie Prusom neutralności Napoleona III podczas wojny z Austrią przez wprowadzenie go w błąd oświadczeniami na spotkaniach w Biar-ritz, że Francja może wynieść z tej wojny korzyści.

4. Pokonanie w 1866 r. Austrii, jednakże bez uszczerbku

terytorialnego dla niej, a to w celu pozyskania sobie sojusznika w przyszłej rozprawie z Francją.

5. Wysunięcie kandydatury Hohenzollernów na tron hiszpański w celu sprowokowania wypowiedzenia przez Francję wojny Niemcom w 1870 r[1].

Punkty te, choć podane w telegraficznym skrócie i w znacznym uproszczeniu, charakteryzują z grubsza rolę odegraną przez Bismarcka w stosunkach międzynarodowych Europy drugiej połowy ubiegłego wieku w okresie zjednoczenia Niemiec.

Najważniejszy sukces jego dyplomacji to traktat pokoju między Austrią a Prusami, podpisany 23 sierpnia 1866 r. w Pradze, potwierdzał jedynie warunki rozejmu w Nikoisburgu. Austria wystąpiła ze związku niemieckiego, ustępując królowi pruskiemu pierwszego miejsca w przyszłych zjednoczonych Niemczech. Po utworzeniu w 1867 r. Związku Północnoniemieckiego król Prus był praktycznie absolutnym zwierzchnikiem polityki wojskowej i dyplomatycznej Niemiec.

Z punktu widzenia dyplomatycznego istotne były dwa motywy działania Bismarcka, uzasadniające zaprzestanie w 1866 r. wojny z Austrią: po pierwsze Prusy nie były gotowe jeszcze do podjęcia ewentualnej wojny z Francją, po drugie oszczędzając Austrii upokorzeń, pragnął Bismarck zapewnić sobie jej neutralność w rozgrywce z Napoleonem III, którą uważał za nieuniknioną. W 1866 r. Austria i Francja były już z sobą związane pewnymi postanowieniami traktatowymi. Neutralność Austrii w wojnie francusko-pruskiej 1870 r. była więc wypadkową dyplomatycznej gry Bismarcka tak samo, jak była nią neutralność Rosji w wojnie austriacko-pruskiej w 1866 r.

Powstanie Cesarstwa Niemieckiego wniosło podstawowe zmiany do sytuacji międzynarodowej. Charakterystyczną cechą Cesarstwa Niemieckiego było to, że przejęło ono aparat wojskowy monarchii pruskiej – kościec imperium. W Niemczech utrwalenie się kapitalizmu i przejście do imperializmu odbywa się w

warunkach reakcyjnego monarchistycznego reżimu z wpływami junkierstwa i przeżytków feudalizmu w życiu gospodarczym i politycznym, w polityce zagranicznej[2].

Osobnej wzmianki wymagają konferencje międzynarodowe i porozumienia, które odbyły się w drugiej połowie XIX w. i na przełomie XX w. i które zajęły się zagadnieniami prawa wojennego i rozwojem nowych form współpracy międzynarodowej.

Konferencje międzypaństwowe, częste konflikty zbrojne z jednej strony, rozwój zaś handlu światowego, żeglugi dalekomorskiej, przemysłu i techniki z drugiej dają impuls szybkiemu rozwojowi zasad prawa międzynarodowego. Wojnę uważa się wprawdzie stale za legalny środek regulowania stosunków międzynarodowych, niszczycielski jednak jej charakter oraz przeszkody i zaburzenia, jakie ona powoduje w handlu międzynarodowym, rodzą tendencje do traktatowego uregulowania praw wojny, określenia sposobów jej prowadzenia oraz ograniczenia fizycznych skutków jej zasięgu. W tym okresie powstaje organizacja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, która stawia sobie za cel ograniczenie ekscesywnych okrucieństw wojny i ułatwienie regulowania pewnych spraw humanitarnych między stronami walczącymi, mimo trwania stanu wojny, jak sprawa sytuacji jeńców wojennych, pomoc dla rannych i ochrona ludności cywilnej[3]. Z inicjatywy tej organizacji odbywa się szereg konferencji i zostają przyjęte pewne konwencje dotyczące ochrony jeńców i rannych.

Doniosłe znaczenie w tej dziedzinie humanitaryzmu mają konferencje haskie; pierwsza z roku 1899, zwołana z inicjatywy Rosji, i druga z roku 1907, zwołana z inicjatywy Stanów Zjednoczonych. Wynikiem tych konferencji było przyjęcie szeregu obowiązujących przepisów prawa międzynarodowego w zakresie procedury rozjemczej, prowadzenia wojny lądowej i morskiej, traktowania jeńców i rannych oraz neutralności. Wszystkie te postanowienia są niewątpliwie poważnymi osiągnięciami w postępowym rozwoju prawa międzynarodowego, ale

nie mogąc w istniejących warunkach społeczno-ekonomicznych epoki imperializmu wyeliminować wojny, usiłują przynajmniej ograniczyć jej szkodliwość i okrucieństwa oraz stworzyć pewne formy pokojowego regulowania sporów.

13 lipca 1878 r. Kongres zakończył swe obrady podpisaniem traktatu berlińskiego, który zastąpił traktat z San Stefano. W wyniku nowego traktatu pozbawiono Rosję owoców jej zwycięstwa. Skorzystały na tym bez oddania jednego wystrzału Anglia i Austria, pierwsza zagarniając Cypr, druga zaś Bośnię i Hercegowinę. Traktat berliński z 1878 r. był wstępem do rozbioru Turcji.

Po roku 1871 rywalizacja kolonialna mocarstw europejskich wysunęła się na czołowe miejsce w ich działalności dyplomatycznej. Podbój Egiptu przez Anglię, wojny rosyjsko-tureckie i angielsko-afgańskie, wreszcie podbój Turkmenii przez Rosję około 1890 r. spowodowały napięcie stosunków angielsko-francuskich z jednej i angielsko-rosyjskich z drugiej strony.

Około 1880 r. ekspansja kolonialna stała się podstawowym warunkiem dalszego rozwoju państw kapitalistycznych. Obok dawnych potęg przemysłowych wyrosły nowe, młode, konkurujące z nimi z powodzeniem. Przy końcu XIX w. pozycja gospodarcza takich przodujących przedtem potęg przemysłowych, jak Anglia i Francja została zagrożona przez młode państwa kapitalistyczne: Niemcy, Stany Zjednoczone i Japonię.

W drugiej połowie XIX w. do walki o udział w panowaniu w koloniach w roli wielkiego mocarstwa przystąpiły Stany Zjednoczone. Pierwszy etap polityki Stanów Zjednoczonych po konsolidacji i rozciągnięciu władzy centralnej na wszystkie stany unii stanowi włączenie do nich zakupionej od Francji Louizjany (1803 r.), od Hiszpanii Florydy (Zachodniej – 1812 r. i Wschodniej – 1819 r.) i od Rosji Alaski (1867 r.) jak również zdobytych w wojnie z Meksykiem terytoriów na północ od Rio-Grande, w szczególności Teksasu i części Kalifornii[4].

Wielkość posiadanego terytorium, jego duże bogactwa naturalne oraz stały napływ siły roboczej, przede wszystkim ze zubożałych i gospodarczo zacofanych krajów Europy przyspiesza rozwój ekonomiczny Stanów Zjednoczonych. Stają się one potęgą przemysłową o dużej koncentracji kapitału monopolistycznego. Import kapitału do Stanów Zjednoczonych przewyższa w tym czasie jego eksport. Mają one do dyspozycji chłonny rynek wewnętrzny i duże możliwości kapitałowe, niewykorzystane pod względem gospodarczym.

Uwaga polityki zagranicznej i dyplomacji amerykańskiej koncentruje się na sprawach półkuli zachodniej, unikając porozumień z mocarstwami europejskimi i stara się, zgodnie z zaleceniem Waszyngtona w jego pożegnalnym przemówieniu, „nie wplątywać się w sojusze". Opierając się na zasadach doktryny Monroego oraz głosząc poparcie ruchów narodowych, Stany Zjednoczone stawiają Hiszpanii ultimatum, żądające przekazania im Kuby i wycofania się z kontynentu amerykańskiego. W rezultacie doprowadza to do wojny z Hiszpanią, która zostaje pobita przez Stany Zjednoczone na lądzie i morzu[5]. Po zwycięstwie nad Hiszpanią Stany Zjednoczone stają się mocarstwem światowym, wbrew głoszonym zasadom, posiadającym poważne imperium kolonialne oraz wpływy w Ameryce Środkowej i Południowej.

Granica na Pacyfiku oraz opanowanie Filipin zwiększa zainteresowanie Stanów Zjednoczonych sprawami Dalekiego Wschodu. W szczególności Stany Zjednoczone żądają udziału w podziale wpływów w Chinach i w Korei. W 1898 r. Stany Zjednoczone wysuwają w Chinach zasadę „polityki drzwi otwartych". Autorem doktryny jest sekretarz stanu Hay, który żąda od mocarstw równouprawnienia dla wpływów gospodarczych Stanów Zjednoczonych.

Dyplomacja amerykańska posługuje się bogatym arsenałem środków. Orężem jej są liczne umowy handlowe i finansowe, tzw. dyplomacja dolarowa. Równocześnie jednak obok środków

politycznych i gospodarczych ma ona do dyspozycji siłę wojskową. Tę drugą stronę działalności dyplomacji amerykańskiej prezydent Teodor Roosevelt określił jako „politykę dużego kija”.

Na konferencji berlińskiej w 1884-1885 r. wybuchł ostry konflikt pomiędzy Niemcami i Anglią o Afrykę Południowo-Zachodnią, którą ostatecznie przyznano Niemcom, podobnie jak Kamerun, Togo, Afrykę Wschodnią i północno-wschodnią część Nowej Gwinei. Tak więc po konferencji berlińskiej bismarckowskie Niemcy stanęły w rzędzie imperialistycznych mocarstw kolonialnych obok Anglii, Francji, Belgii, Portugalii, Hiszpanii i Holandii[6]. Wkrótce dołączyły się do nich Włochy ze swoją ekspansją w Somalii i Erytrei oraz Trypolisie.

Na przełomie XIX i XX w. nastąpiła seria wojen mających na celu nowy podział kolonii i sfer wpływów, a więc wojna hiszpańsko-amerykańska uważana przez historyków za pierwszą wojnę o nowy podział kolonii, wojna angielsko-burska i wreszcie wojna rosyjsko-japońska. Incydent marokański wywołał szereg konfliktów pomiędzy Niemcami, Francją i Anglią. Austria nie mająca kolonii zamorskich znalazła się o krok od wojny z Rosją wskutek aneksji Bośni i Hercegowiny. W 1911 r. wybuchła wojna włosko-turecka o Trypolitanię.

Dwie wojny bałkańskie 1912-1913 r. były prologiem do nadciągającej wielkiej pożogi wojennej, która wkrótce miała objąć cały świat. Wojny te stanowiły swoiste preludium do naznaczonego licznymi konfliktami zbrojnymi i aktami przemocy XX wieku. Przyczyniły się do wzrostu nastrojów wojennych w międzynarodowej opinii publicznej, podsycając atmosferę militarystycznej euforii i sprzyjając rozprzestrzenianiu się idei militaryzmu. W tym okresie upowszechniły się również pejoratywne określenia odnoszące się do Bałkanów, które na trwałe weszły do języka międzynarodowej polityki. Jednym z nich stało się pojęcie „kotła bałkańskiego”, symbolizujące

nagromadzenie sprzecznych interesów politycznych, narodowych i społecznych, prowadzących do napięć, niestabilności oraz chaosu. Metafora ta odzwierciedla skomplikowaną mozaikę konfliktów narodowościowych, antagonizmów kulturowych i religijnych oraz wzajemnie oddziałujących na siebie sporów politycznych, ideologicznych i etnicznych, które czyniły region obszarem szczególnie podatnym na gwałtowne kryzysy i wybuchy przemocy[7].

Powstanie Trójporozumienia było wynikiem wieloletnich zabiegów dyplomatycznych i szeregu aktów międzynarodowych. Z chwilą gdy Anglia zawarła sojusz z Japonią, uzyskała ochronę swych interesów na Dalekim Wschodzie, a po roku 1902, gdy po wygranej wojnie burskiej pozbyła się swych kłopotów w Afryce Południowej, dyplomacja brytyjska uznała, że obecnie nie ma już dłużej potrzeby utrzymywać z Niemcami pokoju za wszelką cenę. Rozbudowa floty niemieckiej i ekspansja Niemiec na Bliskim Wschodzie doprowadziły do szczytu reakcję Anglii na politykę niemiecką.

1. Ibidem, s. 78. ↩
2. M. Ferro, Historia kolonizacji, Warszawa 1997, s. 56. ↩
3. Czerwony Krzyż: wiadomości ogólne, oprac. Wacław Wierzbicki, Katowice 1995, s. 13. ↩
4. P. Olender, Wojna amerykańsko-hiszpańska na morzu 1898 r., Warszawa 1995, s. 78. ↩
5. Ibidem, s. 176. ↩
6. H. Wereszycki,, op. cit., s. 132. ↩
7. T. Wituch, Bałkany – szkic definicji, „Dzieje Najnowsze” 1998, R. XXX, nr 2, s. 139.↩

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

World Wide Web

Dla zwykłego użytkownika sieci, Internet to głównie strony WWW. System stron WWW, opracowany na początku lat dziewięćdziesiątych stał się prawdziwą rewolucją w sposobie korzystania z Internetu[1]. Jest on najbardziej dynamicznie rozwijającą się usługą Internetową w ciągu ostatnich dwu lat, a zarazem czynnikiem, który w błyskawicznym tempie przekształca charakter sieci, będącej przez dwadzieścia kilka lat głównie naukową i akademicką, w kierunku powszechnego medium komunikacyjnego. Wspomniana fala nowych użytkowników, którzy właśnie od WWW rozpoczynają swoją sieciową edukację, to przede wszystkim osoby prywatne, korzystające z sieci ze swoich domowych komputerów za pośrednictwem modemów, oraz szeroko pojęty biznes – wszelkiego rodzaju firmy komercyjne, dla których Internet jest nie tylko szybkim i skutecznym środkiem łączności, ułatwiającym prowadzenie interesów, ale również nowym, o ogromnych potencjalnych możliwościach, sposobem dotarcia do klienta. „Witryna" firmy w WWW stanowi wszak reklamę docierającą do klienta 24 godziny na dobę, widoczną z całego świata i przez nieograniczenie długi czas, stąd też liczba takich witryn rośnie lawinowo – obliczono, że ich liczba podwaja się co niecałe dwa miesiące.

W pierwszym zetknięciu system WWW jawi się fascynująco: efektownie zaprojektowane plansze (pojedynczy dokument prezentowany w systemie WWW nazywa się „stroną", aczkolwiek może on, gdyby go wydrukować, zająć wiele stron w sensie dosłownym), przyciągające oko różnymi krojami czcionek, wstawionymi w tekst ilustracjami i innymi ozdobnikami graficznymi. W niektórych miejscach odezwie się nam jakiś głos, gdzie indziej w okienku pokaże się fragment filmu – a "klikając" na poszczególne fragmenty myszą możemy przechodzić

dalej i dalej, swobodnie „skakać” po różnych komputerach na całym świecie przyglądając się informacjom z najdalszych zakątków globu[2].

Podstawą WWW jest idea hipertekstu[3]. Jest to tekst, w którym niektóre słowa lub fragmenty zdań są wyróżnione (np. innym kolorem) i pełnią rolę odnośników do innych dokumentów – podobnie jak tradycyjne odsyłacze w książce, np. encyklopedii (WWW rozszerza pojęcie hipertekstu – strony WWW mogą zawierać nie tylko tekst, ale i grafikę, i elementy graficzne również mogą być odsyłaczami). Istota hipertekstu sprowadza się do tego, że wskazanie na ekranie dowolnego z takich odnośników (typowo odbywa się to poprzez znane wszystkim użytkownikom środowisk graficznych „kliknięcie” myszą) powoduje automatyczne przejście do dokumentu skojarzonego z danym odsyłaczem i wyświetlenie go. Jest to idea powszechnie stosowana także w innych programach komputerowych – w ten sposób realizowane są np. tzw. „helpy” do większości programów użytkowych, zwłaszcza pracujących w środowisku Windows[4].

Rewolucyjność zastosowania hipertekstu w systemie WWW polega jednakże na tym, że odsyłacze owe mogą tu prowadzić do dokumentów, znajdujących się na dowolnych innych komputerach w Internecie – serwerach WWW (mamy zatem do czynienia z tzw. systemem rozproszonym). Same zaś dokumenty dostępne „pod” odsyłaczami mogą być nie tylko kolejnymi hipertekstami (względnie zwykłymi tekstami bez żadnych odnośników), ale także plikami graficznymi, dźwiękowymi, czy też zawierającymi ruchome sekwencje filmowe – odpowiednio skonfigurowana przeglądarka WWW potrafi je odtworzyć. Odsyłacze mogą też prowadzić do baz danych, w których możemy wyszukiwać informacje według podanego klucza (np. spisy adresowe), plików binarnych (np. oprogramowania), które transmitowane są na nasz komputer w sposób podobny jak przy korzystaniu z usługi ftp; mogą powodować otwarcie sesji telnetowej do określonego komputera, wysłanie poczty elektronicznej pod określony adres

bądź uruchomienie na komputerze – serwerze, z którego pochodzi dokument, jakiegoś programu i wyświetlenie wyników jego działania na naszym ekranie. Dzięki odpowiednim odnośnikom możliwe jest też korzystanie z zasobów informacji dostępnych na serwerach poprzednika WWW – systemu gopher, oraz na serwerach anonimowego FTP. Jest to zatem system nie tylko prawdziwie multimedialny, ale też integrujący w jednolitą całość, ową „pajęczynę oplatającą świat" (takie polskie tłumaczenie terminu World Wide Web jest ostatnio lansowane)[5].

Do pracy z WWW (jak zresztą z każdą inną usługą Internetową) potrzebne są dwa podstawowe programy: klient WWW, zwany też przeglądarką (ang. browser), zainstalowany na komputerze, na którym bezpośrednio pracujemy oraz serwer WWW, instalowany na komputerach udostępniających w sieci informacje w tym systemie (zgodnie z zakorzenionym w terminologii sieciowej zwyczajem, komputery takie również nazywa się serwerami WWW). „Sercem" całego systemu jest przeglądarka: to przez nią właśnie realizowana jest większość możliwości decydujących o atrakcyjności systemu. Do przeglądarki należy zinterpretowanie ciągu bajtów wysyłanych przez serwer i utworzenie z nich wszystkich elementów składających się na wygląd sformatowanej strony (nagłówki, różne kroje i wielkości czcionek, tabele itp.). To przeglądarka musi „umieć" pobrać z serwera, zdekodować i wyświetlić zawarte na stronie obrazy graficzne (w WWW przyjęte są jako standard dwa formaty plików graficznych: GIF i JPEG), a także rozpoznać inne formaty danych spotykane na stronach WWW i uruchomić odpowiednie dla nich pomocnicze programy, odtwarzające np. nagranie dźwiękowe czy sekwencję filmową. To przeglądarka również inicjuje połączenia z innymi serwerami WWW (a także serwerami FTP i gopher'a) przy wybieraniu odsyłaczy na stronie[6].

Serwer, z którego pochodzi oglądana strona, nie bierze w tym procesie żadnego udziału. Tak więc to przede wszystkim od możliwości przeglądarki zależy atrakcyjność i wygoda korzystania z systemu, nic więc dziwnego, że na rynku

przeglądarek, na którym do ubiegłego roku istniał praktycznie jeden liczący się program – NCSA Mosaic, opracowany przez National Center for Supercomputing Applications – trwa obecnie ostra konkurencja. Jak to wynika z powyżej przedstawionego opisu, WWW jest usługą wymagającą dla jej pełnej realizacji pracy w trybie graficznym, z wykorzystaniem możliwości dawanych przez okienkowe środowiska graficzne, takie jak Windows. W takich zatem środowiskach (konkretnie są to: X Window – graficzne środowisko opracowane dla systemu Unix, dostępne niemal we wszystkich jego odmianach; MS Windows i Windows95 – dla komputerów typu PC; oraz własny system operacyjny komputerów Apple Macintosh) pracuje zatem większość dostępnych przeglądarek WWW. Wśród obecnych na rynku co najmniej kilkunastu programów tego typu, zarówno komercyjnych jak i darmowych, zdecydowanie na czoło, tak jeżeli chodzi o możliwości, jak i popularność, wysuwa się shareware'owa przeglądarka Netscape Navigator, produkt niezwykle dynamicznie rozwijającej się firmy Netscape Communications Corp. Jest to w chwili obecnej zdecydowanie najczęściej używana przeglądarka WWW na świecie; dodatkowo za jej stosowaniem przemawia fakt, że coraz więcej stron WWW dostępnych na serwerach opracowywanych jest specjalnie pod kątem możliwości Netscape'a i oglądając je przy pomocy tej właśnie przeglądarki uzyskuje się najlepsze efekty[7].

Wybór oprogramowania serwera WWW jest sprawą drugorzędną – właściwie wszystkie dostępne programy tego typu jednakowo dobrze spełniają swoją funkcję. Funkcja ta jest zresztą niezwykle prosta – w podstawowym zakresie sprowadza się po prostu do wysłania, w odpowiedzi na żądanie zgłoszone przez przeglądarkę, treści znajdującego się na serwerze pliku tekstowego zawierającego opis żądanej strony. Efektowne i kolorowe strony WWW w istocie są bowiem zwykłymi plikami tekstowymi ASCII, które można pisać za pomocą najprostszego edytora, choćby takiego jak zawarty w MS-DOS'ie EDIT. Pliki te oprócz samego tekstu strony zawierają szereg specjalnych komend w języku HTML (HyperText Markup Language), opisujących

sposób sformatowania tego tekstu[8].

Język HTML przypomina nieco w swojej idei język stosowany do opisu strony w popularnym – zwłaszcza w środowiskach akademickich – systemie składu drukarskiego TeX, aczkolwiek jest niewątpliwie od niego znacznie prostszy[9]. Za pomocą komend HTML określa się miejsca, gdzie w dokumencie mają znaleźć się elementy graficzne, i wskazuje nazwy odpowiednich plików GIF, które należy tam wstawić (pliki te przeglądarka musi rzecz jasna osobno pobrać z serwera); inne polecenia służą do określenia fragmentów strony, które będą stanowiły odsyłacze hipertekstowe, i odpowiadających im konkretnych adresów sieciowych. Odpowiednie zinterpretowanie całego tego „bałaganu" należy już wyłącznie do przeglądarki. Wspomniany uprzednio program Netscape realizuje w stosunku do standardu HTML wiele rozszerzeń, pozwalających na tworzenie stron o znacznie bardziej efektownym wyglądzie (niestety kiepsko czytelnych w innych przeglądarkach) – to jedna z przyczyn jego tak wielkiej popularności.[10]

Przy instalacji przeglądarki WWW wybiera się adres początkowej strony, która przy każdorazowym uruchomieniu programu pojawiać się będzie na naszym ekranie jako pierwsza. Z reguły strona ta znajduje się na serwerze, z którym użytkownik jest w jakiś sposób związany – użytkownicy komputerów znajdujących się w instytucjach posiadających własny serwer WWW z reguły łączą się na początek ze swoim macierzystym serwerem; użytkownicy korzystający z kont komercyjnych wykupionych u providera na ogół zaczynają wędrówkę po sieci od serwera swojego providera; itd. Każdy serwer posiada swoją tzw. stronę macierzystą (home page), która wyświetlana jest, jeżeli przy połączeniu z danym serwerem nie zażądano żadnej konkretnej strony[11]. Taka strona macierzysta zawiera cały szereg odnośników, po których bezpośrednio bądź pośrednio możliwe jest „dojście" do wszystkich dokumentów i usług oferowanych przez dany serwer. Z reguły zawiera także odsyłacze do innych serwerów WWW,

umożliwiając rozpoczęcie „wędrówki” po świecie.

Strony macierzyste serwerów WWW zawierają przede wszystkim informacje o instytucji, do której należy dany serwer i jej działalności. Często znaleźć tam można także informacje o mieście, w którym się dana instytucja znajduje[12]. Nierzadko informacje te są ilustrowane: widokami miasta i okolic, zdjęciami członków kierownictwa danej instytucji, osób odpowiedzialnych za funkcjonowanie serwerów, planem np. kampusu uniwersyteckiego czy schematem lokalnej sieci komputerowej[13].

Idea strony macierzystej została też rozszerzona na organizacje, regiony, kraje, a nawet całą Ziemię. Mamy więc w systemie WWW strony macierzyste miast, krajów (np. Polski), partii politycznych, kościołów, samego systemu WWW jako takiego, a nawet stronę macierzystą Ziemi. Swoje strony macierzyste tworzą także pojedynczy użytkownicy sieci: administratorzy sieci lokalnych, autorzy poszczególnych stron WWW, pracownicy (w przypadku uczelni – również studenci) instytucji posiadających serwery WWW, czy zwykli, prywatni użytkownicy kont komercyjnych. Takie strony osobiste zawierają – oprócz niemal „obowiązkowego” zdjęcia – mniej lub więcej wiadomości o sylwetce danej osoby: charakterze, życiorysie, zainteresowaniach, pracy, rodzinie itp. Niejednokrotnie właściciele takich prywatnych stron umieszczają na nich odnośniki do szczególnie – ich zdaniem – interesujących miejsc w sieci, które udało im się wyszperać, co może być bardzo cennym źródłem informacji.[14]

Ogrom informacji, który znajduje się w zasięgu naszej ręki, gdy „żeglujemy” po WWW, fascynuje, ale zarazem i… przeraża. Przeraża swoim bezkresem, tym, że nigdy nie poznamy wszystkich „zakamarków” sieci, że być może „gdzieś tam” znajduje się interesująca nas, potrzebna nam informacja, ale możemy stracić lata na jej odszukanie; przeraża także tym, że w skomplikowanej pajęczynie powiązań między stronami, serwerami,

nietrudno się pogubić. Dostępne są jednakże różne przewodniki i katalogi, ułatwiające odnalezienie interesujących nas informacji w sieci. Osiągalne są one również w systemie WWW, a zawierające je serwery należą do najbardziej „obleganych" miejsc w Internecie[15].

Narzędzia ułatwiające poszukiwanie informacji w WWW podzielić można na dwie główne grupy: pierwsza z nich, to tworzone ręcznie przez ludzi katalogi tematyczne, podobne do katalogów rzeczowych w bibliotece, w których wybierając interesującą nas dziedzinę wiedzy z kolejnych, coraz bardziej szczegółowych list, uzyskujemy w końcu wykaz odnośników do stron zawierających informacje z danej dziedziny. Druga grupa to automatyczne systemy wyszukiwawcze, tzw. roboty WWW, w których po podaniu interesującego nas słowa lub fragmentu zdania uzyskujemy wykaz wszystkich znalezionych stron WWW, na których podany przez nas tekst się znajduje. Największym i najpopularniejszym katalogiem pierwszego typu jest Yahoo, dostępny pod adresem (URL) Najpopularniejszy zaś z „robotów WWW" to Lycos – jego adres:]] Czasami też poszukiwaną informację, np. o jakiejś instytucji, najprościej znaleźć można spoglądając po prostu na listę wszystkich serwerów WWW z danego obszaru (np. kraju)[16].

Przypisy

1. Garfinkel S., Spafford G., WWW: bezpieczeństwo i handel; [tł. Piotr Rajca], Gliwice: Helion, 1999, s. 46. ↩
2. Czajkowski M., op. cit., s. 367. ↩
3. Ibidem, s. 67. ↩
4. Wielofunkcyjność zastosowań informatyki: edukacyjna funkcja Internetu: materiały z konferencji naukowej, Olsztyn, 12. maja 2000 r. / [red. nacz. Teresa Czesława Malec], Olszyn: Wydaw. Wyższej Szkoły Informatyki i Ekonomii Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, 2000, s. 19. ↩
5. Knudsen W., Internet: samouczek dla każdego: praktyczne

wprowadzenie do Internetu, podróże wirtualne i listy dyskusyjne, jak korzystać z przeglądarki Netscape i Explorer, liczne adresy internetowe, [przekł. z duń. Maria Rydz], Warszawa: Egmont Polska, 1998, s. 78. ↵
6. Dobrowolski Z., Franke J., W labiryncie Internetu: poradnik nawigacji dla bibliotekarzy; Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Warszawa: Wydaw. SBP, 2000, s.123. ↵
7. Kaczmarek E., Marks M., Gdzie i jak szukać informacji w systemie WWW, Wrocław: Wrocławskie Centrum Sieciowo-Superkomputerowe, 1997, s. 25. ↵
8. Taylor D., HTML 4: tworzenie stron www; [tł. Bogdan Kamiński], Warszawa: Wydaw. RM, 2000, s. 54. ↵
9. Ibidem, s. 66. ↵
10. Paul Gilster, Internet, Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, Warszawa 1995. ↵
11. Vijay A., Bezpieczeństwo w sieciach / z ang. przeł. Bożena Łopuch, Warszawa: „MIKOM", 1997, s. 44. ↵
12. Jamsa K., Lalani S., Weakley S., Programowanie WWW; przekł. z jęz. ang. Leksem sp. z o.o., Warszawa: Mikom, 1997, s. 9. ↵
13. Garfinkel S., Spafford G., Bezpieczeństwo w Unixie i Internecie / [oprac. wersji polskiej Piotr Kresak], Warszawa: Wydaw. RM, 1997, s. 456. ↵
14. Douglas C. McArthur, World Wide Web & HTML, Dr. Dobb's Journal, grudzień 1994. ↵
15. Sklar J., Zasady tworzenia stron WWW /; [tł. Witold Hrycyk], Warszawa: Wydaw. RM, cop. 2001, s. 276. ↵
16. Garfinkel S., Spafford G., op. cit., s. 554. ↵

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Biznesplan: podsumowanie

Sporządzenie biznesplanu jest procesem złożonym i wymagającym, który wymaga nie tylko odpowiedniej wiedzy teoretycznej z zakresu zarządzania, finansów i marketingu, lecz także bardzo dobrej orientacji w realiach konkretnej branży oraz umiejętności analitycznego myślenia. W praktyce oznacza to konieczność łączenia informacji pochodzących z różnych źródeł, ich krytycznej oceny oraz formułowania wniosków, które mają bezpośrednie znaczenie dla przyszłego funkcjonowania przedsięwzięcia. Biznesplan nie jest bowiem jedynie formalnym dokumentem, lecz próbą uporządkowania wizji działalności gospodarczej w warunkach ograniczonej wiedzy o przyszłości.

Szczególnym wyzwaniem w procesie planowania jest wysoka zmienność otoczenia rynkowego, która dotyczy zarówno zachowań konsumentów, jak i uwarunkowań ekonomicznych, technologicznych oraz społecznych. W branży rozrywkowej, do której należy planowane przedsięwzięcie, zmienność ta jest wyjątkowo widoczna, ponieważ gusta i oczekiwania klientów ulegają szybkim zmianom, a konkurencja reaguje dynamicznie na nowe trendy. W takich warunkach niemożliwe jest przewidywanie przyszłości z całkowitą pewnością, jednak nie zwalnia to z obowiązku podejmowania prób identyfikacji kierunków zmian i przygotowania się na możliwe scenariusze rozwoju sytuacji rynkowej.

Biznesplan zakłada zatem nie tyle pełną przewidywalność przyszłych zdarzeń, ile racjonalne podejście do ryzyka oraz świadome podejmowanie decyzji na podstawie dostępnych informacji. Określenie tendencji zmian w otoczeniu rynkowym pozwala na dostosowanie koncepcji przedsięwzięcia do aktualnych i prognozowanych potrzeb klientów, a w sprzyjających warunkach nawet na wyprzedzenie konkurencji. W przypadku projektu dyskoteki „Bez Nazwy” szczególną uwagę zwrócono na zmieniające się formy spędzania czasu wolnego, oczekiwania dotyczące jakości obsługi oraz znaczenie atmosfery

i oferty muzycznej dla atrakcyjności lokalu.

Przeprowadzona analiza możliwości, zagrożeń, silnych oraz słabych stron pozwoliła na kompleksową ocenę planowanego przedsięwzięcia. Wskazała ona zarówno czynniki sprzyjające realizacji projektu, jak i elementy wymagające szczególnej ostrożności oraz bieżącego monitorowania. Analiza ta wykazała, że projekt dyskoteki posiada realne podstawy rynkowe, a jego koncepcja jest spójna z potrzebami potencjalnych klientów. Jednocześnie zwrócono uwagę na zagrożenia wynikające z dużej konkurencji oraz wysokiej wrażliwości branży na zmiany koniunktury gospodarczej i nastrojów konsumenckich.

Szczególnie istotnym elementem biznesplanu była analiza finansowa, która potwierdziła możliwość realizacji projektu od strony ekonomicznej. Prognozy przychodów, kosztów oraz wyników finansowych wskazują, że przedsięwzięcie może osiągnąć rentowność przy założeniu racjonalnego zarządzania kosztami oraz skutecznej realizacji przyjętej strategii marketingowej. Analiza ta stanowi jeden z kluczowych argumentów przemawiających za zasadnością realizacji projektu, ponieważ w sposób jednoznaczny pokazuje, że planowana działalność ma szansę generować dodatnie wyniki finansowe w średnim i długim okresie.

Na podstawie przeprowadzonych analiz można stwierdzić, że projekt dyskoteki „Bez Nazwy” jest możliwy do zrealizowania, a szanse jego powodzenia należy ocenić jako wysokie, pod warunkiem spełnienia określonych założeń organizacyjnych i rynkowych. Oznacza to konieczność konsekwentnej realizacji przyjętej koncepcji, a jednocześnie zachowania elastyczności w reagowaniu na zmiany otoczenia. Sukces przedsięwzięcia nie jest bowiem gwarantowany samym faktem jego uruchomienia, lecz zależy od jakości zarządzania oraz zdolności do adaptacji.

W trakcie realizacji projektu szczególnie ważne będzie ciągłe dostosowywanie polityki firmy do zmieniających się oczekiwań konsumentów. Branża rozrywkowa wymaga stałej obserwacji rynku

oraz gotowości do modyfikowania oferty, zarówno w zakresie programu muzycznego, jak i form promocji czy organizacji wydarzeń specjalnych. Niedostosowanie się do tych zmian może prowadzić do stopniowej utraty atrakcyjności lokalu i spadku zainteresowania ze strony klientów, co w dłuższej perspektywie negatywnie wpłynie na wyniki finansowe przedsiębiorstwa.

Szczególną uwagę należy również zwrócić na zagrożenia i słabe strony wskazane w analizie SWOT. Ich bagatelizowanie może prowadzić do poważnych problemów organizacyjnych i finansowych, a w skrajnych przypadkach nawet do utraty zdolności do dalszego funkcjonowania przedsiębiorstwa. Eliminowanie słabych stron powinno odbywać się poprzez konsekwentne doskonalenie procesów zarządzania, podnoszenie jakości obsługi klienta oraz racjonalne gospodarowanie zasobami finansowymi i ludzkimi.

Ważnym elementem długofalowej strategii przedsięwzięcia jest również świadomość, że zaproponowana struktura organizacyjna nie ma charakteru sztywnego ani ostatecznego. Powinna ona podlegać stałym modyfikacjom w miarę rozwoju przedsiębiorstwa oraz zmian zachodzących na rynku. Elastyczna struktura organizacyjna umożliwia sprawniejsze podejmowanie decyzji, lepszą koordynację działań oraz szybsze reagowanie na pojawiające się wyzwania i szanse.

Założenia biznesplanu przewidują, że w perspektywie najbliższych czterech do pięciu lat możliwa będzie znacząca rozbudowa działalności, zarówno pod względem oferty, jak i skali funkcjonowania przedsiębiorstwa. Warunkiem realizacji tych planów jest utrzymanie stabilnej pozycji rynkowej oraz konsekwentne budowanie rozpoznawalności marki. Osiągnięcie tego celu wymaga nie tylko skutecznej strategii marketingowej, lecz także wysokiej jakości zarządzania operacyjnego oraz dbałości o relacje z klientami.

Przedstawiony biznesplan stanowi spójną i logiczną koncepcję realizacji przedsięwzięcia, uwzględniającą zarówno jego

potencjał rynkowy, jak i możliwe ograniczenia. Przeprowadzone analizy wskazują, że projekt dyskoteki „Bez Nazwy” ma realne szanse powodzenia, pod warunkiem świadomego i elastycznego zarządzania. Biznesplan nie zamyka procesu planowania, lecz stanowi punkt wyjścia do dalszych działań, które będą wymagały stałej kontroli, aktualizacji założeń oraz dostosowywania strategii do dynamicznie zmieniającego się otoczenia rynkowego.

Istotnym czynnikiem wpływającym na powodzenie przedsięwzięcia będzie również odpowiednie zarządzanie personelem. W działalności dyskoteki jakość obsługi klienta pozostaje w bezpośrednim związku z doświadczeniem pracowników, ich zaangażowaniem oraz umiejętnością reagowania na sytuacje pojawiające się podczas funkcjonowania lokalu. Odpowiedni dobór pracowników, właściwe określenie zakresu obowiązków oraz zapewnienie sprawnej komunikacji wewnętrznej powinny stanowić podstawę organizacji pracy. Szczególne znaczenie będzie miało także zapewnienie odpowiedniego poziomu kultury obsługi, ponieważ sposób kontaktu z klientem może w istotnym stopniu wpływać na jego późniejsze decyzje dotyczące ponownego odwiedzenia lokalu oraz polecenia go innym osobom.

Nie mniej ważne pozostaje zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim osobom przebywającym na terenie obiektu. Charakter działalności wymaga uwzględnienia procedur dotyczących bezpieczeństwa klientów i pracowników, ochrony mienia, kontroli liczby osób przebywających w lokalu oraz właściwego reagowania na sytuacje konfliktowe i nadzwyczajne. Z tego względu niezbędne będzie opracowanie jasnych zasad postępowania oraz przeszkolenie personelu w zakresie ich stosowania. Bezpieczeństwo należy traktować nie tylko jako obowiązek organizacyjny, lecz również jako element budowania pozytywnego wizerunku przedsiębiorstwa. Klient powinien mieć poczucie, że pobyt w lokalu odbywa się w warunkach zapewniających odpowiedni poziom porządku, komfortu i bezpieczeństwa.

Znaczenie będzie miała również polityka marketingowa przedsiębiorstwa. Współczesny rynek rozrywkowy wymaga prowadzenia komunikacji dostosowanej do sposobu, w jaki potencjalni klienci poszukują informacji o wydarzeniach i miejscach spędzania wolnego czasu. Promocja dyskoteki „Bez Nazwy” powinna zatem wykorzystywać zarówno tradycyjne formy reklamy, jak i kanały internetowe umożliwiające szybkie dotarcie do określonych grup odbiorców. Szczególne znaczenie może mieć regularne informowanie o wydarzeniach, koncertach, imprezach tematycznych oraz innych elementach oferty wyróżniających lokal na tle konkurencji. Komunikacja marketingowa powinna być przy tym spójna, rozpoznawalna i dostosowana do charakteru marki.

Ważnym zadaniem będzie także budowanie lojalności klientów. Samo pozyskanie nowych odbiorców nie powinno być jedynym celem działań marketingowych, ponieważ stabilność przedsiębiorstwa zależy również od utrzymania osób, które już skorzystały z jego oferty. W tym zakresie pomocne mogą być działania zachęcające do kolejnych wizyt, odpowiednio przygotowane wydarzenia cykliczne, programy lojalnościowe oraz oferty kierowane do osób regularnie korzystających z usług lokalu. Budowanie trwałej relacji z klientami może w dłuższym okresie ograniczać koszty związane z pozyskiwaniem nowych odbiorców oraz zwiększać przewidywalność przychodów.

Dalszy rozwój przedsiębiorstwa powinien być oparty na regularnej analizie osiąganych wyników. Samo prowadzenie działalności bez systematycznej kontroli najważniejszych wskaźników może prowadzić do podejmowania decyzji na podstawie subiektywnych ocen zamiast rzeczywistych danych. Dlatego istotne będzie monitorowanie między innymi poziomu sprzedaży, frekwencji, kosztów działalności, rentowności poszczególnych wydarzeń oraz skuteczności prowadzonych działań promocyjnych. Analizowanie takich informacji pozwoli na szybsze identyfikowanie niekorzystnych tendencji i podejmowanie odpowiednich działań korygujących. Dzięki temu biznesplan

będzie mógł być traktowany jako narzędzie zarządzania, a nie wyłącznie dokument przygotowany na etapie uruchamiania działalności.

W perspektywie kilkuletniej istotne będzie także poszukiwanie możliwości dalszego wyróżniania oferty. Konkurencyjność dyskoteki może być wzmacniana poprzez organizowanie wydarzeń odpowiadających aktualnym zainteresowaniom odbiorców, współpracę z artystami i innymi podmiotami z branży oraz wprowadzanie nowych form spędzania czasu w lokalu. Rozwój nie powinien jednak oznaczać przypadkowego rozszerzania działalności. Każda nowa usługa lub forma wydarzenia powinna być oceniana pod kątem oczekiwanego zainteresowania klientów, kosztów realizacji oraz wpływu na wizerunek marki. Takie podejście pozwoli ograniczyć ryzyko inwestowania środków w rozwiązania, które nie przyniosą oczekiwanych rezultatów.

Należy również uwzględnić możliwość wystąpienia czynników niezależnych od przedsiębiorstwa. Zmiany sytuacji gospodarczej, wzrost kosztów prowadzenia działalności, zmiany preferencji konsumentów, pojawienie się nowych konkurentów czy nieprzewidziane problemy organizacyjne mogą wpłynąć na wyniki finansowe firmy. Z tego względu wskazane jest zachowanie odpowiedniego poziomu rezerwy finansowej oraz przygotowanie wariantów postępowania na wypadek pogorszenia warunków rynkowych. Umiejętność ograniczania kosztów bez pogarszania jakości podstawowej oferty może w takich sytuacjach decydować o zdolności przedsiębiorstwa do utrzymania działalności.

Istotnym elementem rozwoju marki będzie ponadto budowanie pozytywnego wizerunku przedsiębiorstwa wśród klientów i lokalnego otoczenia. Dyskoteka jako miejsce organizacji wydarzeń rozrywkowych powinna dążyć do stworzenia wyraźnie określonego charakteru, który pozwoli odróżnić ją od innych lokali. O rozpoznawalności marki decyduje bowiem nie tylko nazwa czy identyfikacja wizualna, lecz także całość doświadczeń związanych z wizytą klienta. Na ten obraz wpływają między innymi muzyka, atmosfera, jakość obsługi, sposób

organizacji wydarzeń oraz opinie publikowane przez osoby korzystające z oferty.

Podstawą utrzymania konkurencyjności będzie zatem konsekwentne łączenie kilku obszarów działalności: zarządzania finansami, organizacji pracy, marketingu, jakości obsługi oraz monitorowania rynku. Żaden z tych elementów nie powinien być rozpatrywany całkowicie niezależnie od pozostałych. Dobre wyniki finansowe będą trudne do osiągnięcia bez odpowiedniej frekwencji, a wysoka frekwencja nie będzie trwała bez atrakcyjnej oferty i właściwej obsługi. Z kolei skuteczny marketing może przyciągnąć klientów, ale to jakość doświadczenia zdecyduje o tym, czy będą oni zainteresowani kolejnymi wizytami.

Przygotowany biznesplan spełnia nie tylko funkcję planistyczną, lecz także stanowi podstawę do podejmowania przyszłych decyzji zarządczych. Jego wartość będzie zależała przede wszystkim od tego, w jakim stopniu przyjęte założenia zostaną zweryfikowane w praktyce i jak szybko przedsiębiorstwo będzie reagowało na pojawiające się odchylenia od planu. Systematyczna analiza rezultatów, odpowiedzialne gospodarowanie środkami, inwestowanie w jakość usług oraz otwartość na zmiany powinny zwiększać prawdopodobieństwo osiągnięcia zakładanych celów. W konsekwencji dyskoteka „Bez Nazwy” może stać się przedsięwzięciem zapewniającym nie tylko krótkoterminowe przychody, lecz także stabilne podstawy dalszego rozwoju i budowania trwałej pozycji na lokalnym rynku rozrywki.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

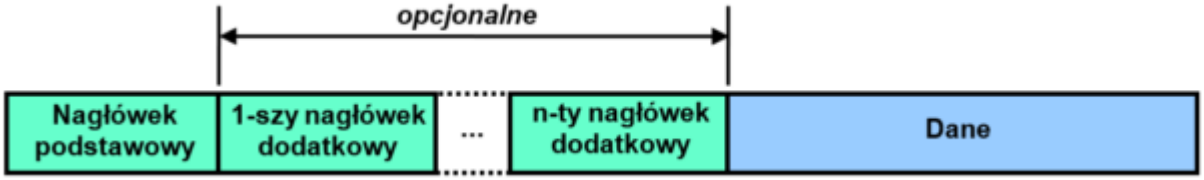
Protokół TCP/IP (część 2)

Nagłówek IPv6

Proponowany protokół IPv6 zachowuje wiele cech, które przyczyniły się do sukcesu IPv4. W rzeczywistości konstruktorzy scharakteryzowali IPv6 jako IPv4 z kilkoma modyfikacjami.

Jak widać na rysunku 2.4. datagram IP ma nagłówek podstawowy o ustalonym rozmiarze, po którym następuje zero lub więcej nagłówków dodatkowych poprzedzających dane [38].

Rysunek 2.4. Ogólna postać datagramu IPv6 z wieloma nagłówkami



Format nagłówka podstawowego

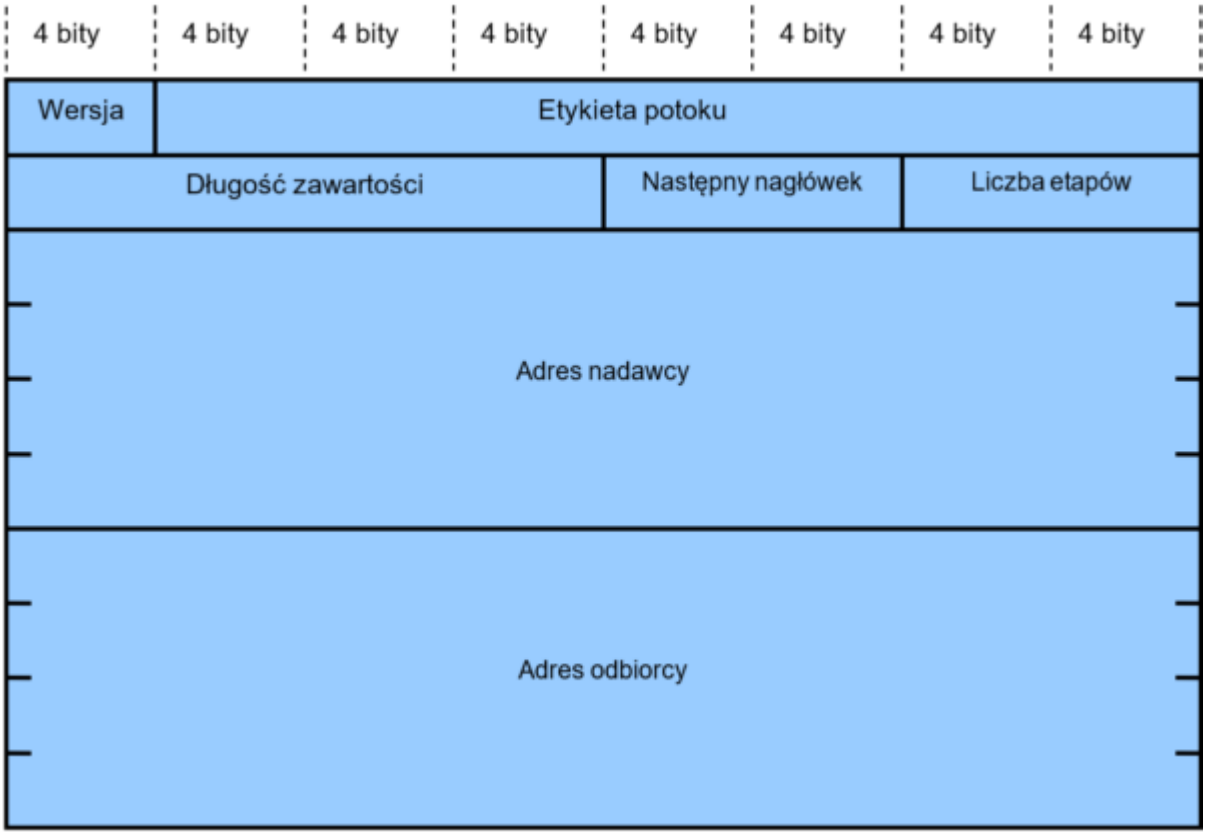
Pomimo tego, że nagłówek podstawowy IPv6 musi obsługiwać większe adresy, to zawiera on mniej informacji niż nagłówek datagramu IPv4. Opcje i niektóre z ustalonych pól, które pojawiają się w nagłówku datagramu IPv4, zostały w IPv6 przeniesione do nagłówków dodatkowych. W ogólności zmiany w nagłówku datagramu odpowiadają zmianom w samym protokole [38]:

- wyrównywanie do 32-bitów zostało zmienione na wyrównywanie do 64-bitów,
- pole długości nagłówka zostało wyeliminowane, a pole długości datagramu zastąpiono polem długość zawartości,
- rozmiar pól adresów nadawcy i odbiorcy został zwiększony do 16 oktetów,
- informacje o fragmentacji zostały przeniesione z pól stałych w nagłówku podstawowym do nagłówka dodatkowego,

- pole czas życia zostało zastąpione polem liczba etapów,
- pole typ obsługi zastąpiono polem etykiety potoku,
- pole protokół zostało zastąpione polem, które określa typ następnego nagłówka.

Na rysunku 2.5. są pokazane zawartość i format nagłówka podstawowego IPv6. Kilka pól tego nagłówka odpowiada bezpośrednio polom w nagłówku IPv4. Tak jak w IPv4, początkowe 4-bitowe pole wersja służy do określenia wersji protokołu w datagramie IPv6, zawiera ono zawsze 6. Podobnie jak w IPv4 pola adres nadawcy i adres odbiorcy zawierają adresy wysyłającego i odbierającego. Jednak w IPv6 na każdy z tych adresów zużywa się 16 oktetów. Pole liczba etapów odpowiada polu czas życia w IPv4. Inaczej niż IPv4, które traktuje czas życia jak kombinację liczby etapów oraz maksymalnego czasu podróży, IPv6 interpretuje tę wartość jako ścisłe ograniczenie maksymalnej liczby etapów, jaką może datagram wykonać zanim zostanie usunięty.

Rysunek 2.5. Format 40-oktetowego nagłówka podstawowego IPv6. Każdy datagram IPv6 rozpoczyna się od takiego nagłówka



IPv6 używa nowego sposobu specyfikacji długości datagramu. Po pierwsze, ponieważ rozmiar nagłówka podstawowego wynosi 40 oktetów, nie zawiera on pola odpowiedzialnego za długość nagłówka. Po drugie w IPv6 pole długości datagramu jest zastąpione 16-bitowym polem długość zawartości, które służy do określenia liczby oktetów przenoszonych w datagramie, nie licząc oktetów nagłówka. Dzięki temu datagram może zawierać 64 kilo-otetów danych.

IPv6 oferuje nowy mechanizm, który umożliwia rezerwację zasobów i pozwala ruterowi na wiązanie każdego datagramu z podaną rezerwacją zasobów. Wykorzystywane jest do tego pojęcie potoku oznaczające ścieżkę poprzez intersieć, na której pośrednie rutery gwarantują określoną jakość obsługi. Przykładowo dwa programy, które chcą przesyłać obrazy mogą ustanowić potok, w ramach, którego są gwarantowane określona przepustowość i opóźnienie. Alternatywnie usługodawca sieciowy może wymagać od swojego klienta, aby ten określił potrzebną mu jakość usługi, a następnie używać potoków do ograniczania ruchu generowanego przez dany komputer czy program użytkowy.

Pole etykieta potoku w nagłówku podstawowym zawiera informacje, których rutery używają do wiązania datagramu z odpowiednim potokiem informacji oraz priorytetem. Pole to jest podzielone na dwa podpola, które widać na rysunku 2.6.

Identyfikator potokuKlasa ruchu4 bity 24 bity Identyfikator potokuKlasa ruchu4 bity 24 bity

Rysunek 2.6. Dwa podpola pola ”etykieta potoku”. Każdy datagram IPv6 zawiera etykietę potoku, która może być używana do wiązania datagramu z określonym rodzajem obsługi

W etykiecie potoku 4-bitowe pole klasa ruchu służy do określenia, jaką klasą ma podróżować datagram. Wartości od 0 do 7 są używane do określania wrażliwości na czasy dla ruchu kontrolowanego potokami, a wartości od 8 do 15 określają priorytet ruchu poza nimi. Pozostałe 24 bity zawierają

identyfikator potoku.

Podsumowując, datagram IPv6 zaczyna się od 40-oktetowego nagłówka podstawowego, który zawiera pola adresów nadawcy i odbiorcy, maksymalnej liczby etapów, etykiety potoku oraz typu następnego nagłówka. Wobec tego datagram IPv6 oprócz danych musi zawierać, co najmniej 40 oktetów.

Protokół TCP (Transmission Control Protocol)

TCP jest protokołem działającym w warstwie transportowej, wykorzystując warstwę sieci IP dostarcza usług aplikacjom. Obecna wersja TCP jest oficjalnie zdefiniowana w RFC 793 [3], od tego czasu dodano wiele rozszerzeń, które udokumentowano w odpowiednich dokumentach RFC.

TCP zapewnia zorientowaną połączeniowo, niezawodną obsługę ciągów przesyłanych bajtów. Połączeniowość oznacza, że dwie aplikacje używające tego protokołu muszą przed rozpoczęciem wymiany danych nawiązać ze sobą połączenie [1].

Protokół TCP zapewnia niezawodność poprzez:

Dane przekazywane przez aplikację są dzielone na fragmenty, które według TCP mają najlepszy do przesłania rozmiar. Jest to podejście całkowicie inne niż w UDP, w którym datagram generowany był na podstawie przekazanego przez aplikację komunikatu. Jednostka informacji przekazywana przez TCP do IP nazywana jest segmentem.

Kiedy TCP wysyła segment, to jednocześnie uruchamia zegar, który rozpoczyna oczekiwanie na potwierdzenie odebrania segmentu przez drugą stronę. Jeśli potwierdzenie nie nadejdzie w określonym czasie, segment wysyłany jest powtórnie.

Kiedy TCP odbiera dane nadesłane przez drugą stronę połączenia, wysyła wtedy potwierdzenie odbioru. Potwierdzenie to nie jest wysyłane natychmiast, tylko po odczekaniu zwykle

kilku sekund.

TCP posługuje się sumami kontrolnymi nagłówka datagramu i danych. Jest to suma typu end-to-end, której zadaniem jest wykrycie każdej modyfikacji danych w czasie ich przesyłania. Jeśli segment zostanie nadesłany z niepoprawną sumą kontrolną, TCP odrzuca go i nie potwierdza odbioru. (Spodziewa się, że wysyłający prześle go po raz kolejny, po odczekaniu założonego czasu).

Ponieważ segmenty TCP są przesyłane jako datagramy IP, które mogą być nadsyłane w dowolnej kolejności, to segmenty TCP również mogą nadchodzić w innej kolejności niż zostały wysłane. Strona odbierająca segmenty TCP porządkuje je, jeśli zachodzi taka konieczność, i przekazuje do aplikacji.

Ponieważ datagramy IP mogą być powielane, odbiorca TCP musi umieć odrzucić zdublowane dane.

Jedną z podstawowych cech protokołu TCP jest zapewnienie aplikacjom logicznego, uporządkowanego strumienia bajtów. Aplikacja korzystająca z TCP nie musi samodzielnie zajmować się numerowaniem kolejnych fragmentów przesyłanych danych, wykrywaniem ich utraty czy ustawianiem we właściwej kolejności. Funkcje te realizuje warstwa transportowa. Z punktu widzenia programu dane mogą być więc traktowane jako ciąg bajtów przesyłanych pomiędzy dwoma końcami ustanowionego połączenia.

TCP jest protokołem pełnodupleksowym. Oznacza to, że po ustanowieniu połączenia dane mogą być przesyłane równocześnie w obu kierunkach. Każda ze stron jest jednocześnie nadawcą i odbiorcą oraz posiada własną przestrzeń numerów sekwencyjnych. Rozwiązanie takie jest potrzebne na przykład podczas komunikacji klienta z serwerem, gdzie klient wysyła żądania, a serwer przekazuje odpowiedzi, lecz obie strony mogą przesyłać także dodatkowe informacje związane z obsługą połączenia.

Porty i identyfikacja połączenia TCP

Samo podanie adresu IP komputera nie wystarcza do określenia aplikacji, do której mają zostać dostarczone dane. Na jednym urządzeniu może jednocześnie działać wiele programów korzystających z sieci. TCP wykorzystuje więc numery portów, dzięki którym system operacyjny może skierować przychodzące dane do właściwego procesu.

Połączenie TCP można określić przy użyciu adresów IP oraz numerów portów obu stron. Dzięki temu ten sam serwer może jednocześnie obsługiwać wiele połączeń pochodzących od różnych klientów. Każde z nich jest rozpoznawane jako oddzielny strumień komunikacyjny i posiada własny stan, numery sekwencyjne, parametry sterowania przepływem oraz inne informacje potrzebne do niezawodnego przesyłania danych.

Numery portów są wartościami 16-bitowymi. Część z nich jest tradycyjnie związana z określonymi usługami sieciowymi, natomiast aplikacje klienckie mogą korzystać z portów przydzielanych dynamicznie przez system operacyjny. Mechanizm portów umożliwia więc multipleksowanie wielu połączeń transportowych przy użyciu jednego interfejsu sieciowego.

Nagłówek segmentu TCP

Każdy segment TCP posiada nagłówek zawierający informacje niezbędne do prawidłowej obsługi połączenia. Znajdują się w nim między innymi numery portów źródłowego i docelowego, numer sekwencyjny, numer potwierdzenia, informacje o długości nagłówka, pola sterujące, wielkość okna odbiorczego oraz suma kontrolna. Nagłówek może również zawierać opcje rozszerzające podstawowe możliwości protokołu.

Numer sekwencyjny odgrywa podstawową rolę w zapewnieniu właściwej kolejności danych. TCP numeruje bajty przesyłanego strumienia. Odbiorca może dzięki temu określić, które fragmenty danych już otrzymał, których jeszcze brakuje oraz

czy pojawiły się dane przesłane ponownie. Pozwala to odtworzyć prawidłowy strumień nawet wtedy, gdy poszczególne segmenty docierają różnymi drogami i w innej kolejności niż zostały wysłane.

Numer potwierdzenia informuje natomiast drugą stronę, którego bajtu oczekuje odbiorca w następnej kolejności. Potwierdzenia TCP mają charakter kumulacyjny. Jeśli odbiorca potwierdza określony numer, oznacza to zasadniczo, że otrzymał poprawnie wszystkie wcześniejsze bajty należące do ciągłego fragmentu strumienia.

Takie rozwiązanie ogranicza liczbę informacji, które muszą być wymieniane pomiędzy stronami. Nie jest konieczne wysyłanie oddzielnego potwierdzenia dla każdego pojedynczego bajtu ani nawet każdego segmentu. Mechanizmy TCP mogą agregować potwierdzenia, zachowując jednocześnie możliwość wykrywania brakujących fragmentów.

Nawiązywanie połączenia

Przed rozpoczęciem właściwej transmisji danych strony muszą ustanowić połączenie. W klasycznym przypadku wykorzystywany jest mechanizm określany jako trójfazowe uzgadnianie, czyli three-way handshake. Pozwala on obu stronom potwierdzić gotowość do komunikacji oraz uzgodnić początkowe numery sekwencyjne.

Klient rozpoczynający połączenie wysyła segment z ustawioną flagą SYN. Serwer odpowiada segmentem zawierającym SYN oraz ACK, potwierdzając tym samym odebranie żądania i przekazując własne informacje potrzebne do rozpoczęcia transmisji. Klient wysyła następnie potwierdzenie ACK. Po zakończeniu tej wymiany połączenie może przejść do stanu umożliwiającego przesyłanie danych.

Mechanizm ten jest ważny między innymi dlatego, że obie strony muszą zsynchronizować swoje przestrzenie numerów

sekwencyjnych. Chroni on również przed pomyleniem nowego połączenia z opóźnionymi segmentami pochodzącymi z wcześniejszej komunikacji pomiędzy tymi samymi urządzeniami.

Podczas ustanawiania połączenia mogą być również wymieniane niektóre opcje TCP. Przykładem jest parametr MSS, określający największy segment danych TCP, jaki druga strona jest gotowa odbierać. Dzięki temu nadawca może odpowiednio dobierać wielkość przekazywanych fragmentów i ograniczać ryzyko niepotrzebnej fragmentacji na poziomie IP.

Sterowanie przepływem

Sama niezawodność dostarczania danych nie wystarcza, jeżeli nadawca przekazuje je szybciej, niż odbiorca jest w stanie przetwarzać. TCP posiada więc mechanizm sterowania przepływem. Jego zadaniem jest dostosowanie ilości danych znajdujących się w drodze do możliwości odbiorcy.

Odbierający posiada bufor, w którym przechowywane są dane przed przekazaniem ich aplikacji. W nagłówkach TCP informuje nadawcę, ile miejsca jest aktualnie dostępne. Informacja ta określana jest jako okno odbiorcze. Nadawca powinien respektować jego wielkość i nie przesyłać niepotwierdzonych danych w ilości przekraczającej możliwości odbiorcy.

Wykorzystuje się tutaj ideę przesuwnego okna. Nadawca może wysłać pewną ilość danych bez oczekiwania na potwierdzenie każdego pojedynczego segmentu. W miarę otrzymywania potwierdzeń okno przesuwa się, dzięki czemu mogą być wysyłane kolejne fragmenty. Rozwiązanie takie jest znacznie wydajniejsze niż system wymagający oczekiwania na potwierdzenie po każdym segmencie.

Gdy aplikacja odbiorcza przetwarza zgromadzone dane, w buforze ponownie pojawia się wolne miejsce. Odbiorca może wtedy zwiększyć reklamowane okno, umożliwiając nadawcy kontynuowanie transmisji. Mechanizm ten pozwala na automatyczne

dostosowywanie szybkości komunikacji do możliwości końcowego urządzenia i aplikacji.

Sterowanie przeciążeniem sieci

Sterowanie przepływem nie powinno być mylone ze sterowaniem przeciążeniem. Pierwszy mechanizm chroni przede wszystkim odbiorcę przed nadmiarem danych. Drugi służy ograniczeniu przeciążenia samej sieci znajdującej się pomiędzy nadawcą i odbiorcą.

Nawet bardzo szybki odbiorca nie rozwiąże problemu, jeżeli pośrednie łącza i rutery nie są w stanie obsłużyć całego generowanego ruchu. Nadmierna liczba pakietów może prowadzić do przepełnienia kolejek, odrzucania danych oraz gwałtownego pogorszenia wydajności. TCP wykorzystuje więc mechanizmy pozwalające stopniowo dostosowywać intensywność transmisji do obserwowanych warunków sieciowych.

Jednym z klasycznych mechanizmów jest slow start, czyli powolny start. Nazwa może być nieco myląca, ponieważ wzrost szybkości w tej fazie może następować stosunkowo dynamicznie. Istotą jest jednak to, że nowo ustanowione połączenie nie rozpoczyna od natychmiastowego wysłania bardzo dużej ilości danych. Wielkość ruchu jest początkowo ograniczona, a następnie zwiększana w miarę otrzymywania potwierdzeń.

TCP wykorzystuje również okno przeciążenia. Jego wielkość jest ustalana przez nadawcę na podstawie informacji o zachowaniu sieci. W praktyce ilość danych możliwych do wysłania bez potwierdzenia zależy zarówno od możliwości odbiorcy, jak i od oszacowanych możliwości sieci. Pozwala to na stosunkowo efektywne wykorzystanie dostępnej przepustowości bez całkowitego ignorowania ryzyka przeciążenia.

Utrata segmentów może być interpretowana jako sygnał pogorszenia warunków transmisji. W zależności od zastosowanych mechanizmów nadawca może ograniczyć tempo wysyłania danych i

następnie ponownie stopniowo je zwiększać. Współczesne implementacje TCP korzystają z różnych algorytmów sterowania przeciążeniem, jednak ich wspólnym celem pozostaje dostosowywanie transmisji do aktualnych właściwości sieci.

Retransmisja utraconych danych

W sieci IP nie istnieje gwarancja, że każdy wysłany pakiet dotrze do odbiorcy. Może on zostać utracony między innymi z powodu przeciążenia, błędów transmisji lub problemów urządzeń pośredniczących. TCP musi więc wykrywać brak danych i w razie potrzeby przesyłać je ponownie.

Jednym z podstawowych mechanizmów jest zegar retransmisji. Po wysłaniu danych nadawca oczekuje przez określony czas na ich potwierdzenie. Jeżeli odpowiednie potwierdzenie nie pojawi się, dane mogą zostać wysłane ponownie. Czas oczekiwania nie powinien być jednak stały dla wszystkich połączeń.

TCP dokonuje pomiarów czasu potrzebnego na przesłanie informacji do drugiej strony i powrót potwierdzenia. Na podstawie obserwacji może dostosowywać wartość limitu retransmisji. Jest to konieczne, ponieważ zupełnie inne opóźnienia mogą występować w szybkiej sieci lokalnej, a inne w połączeniu przebiegającym przez dużą liczbę urządzeń i rozległą sieć.

Utratę segmentu można w pewnych sytuacjach wykryć również wcześniej, bez oczekiwania na wygaśnięcie całego czasu retransmisji. Powtarzające się potwierdzenia wskazujące na brak określonego fragmentu mogą być sygnałem, że segment został utracony, podczas gdy późniejsze dane dotarły prawidłowo. Mechanizmy szybkiej retransmisji pozwalają wtedy przyspieszyć naprawienie strumienia danych.

Suma kontrolna TCP

TCP wykorzystuje sumę kontrolną do wykrywania uszkodzeń

powstałych podczas transmisji. Obejmuje ona nagłówek TCP oraz przesyłane dane, a przy jej obliczaniu uwzględniany jest również tak zwany pseudo-nagłówek zawierający wybrane informacje z warstwy IP. Pozwala to wykrywać nie tylko zmiany bitów w samym segmencie, lecz również niektóre błędy związane z jego dostarczeniem.

Jeżeli odbiorca stwierdzi niezgodność sumy kontrolnej, segment nie może zostać potraktowany jako poprawny. TCP opiera się następnie na mechanizmach niezawodnej transmisji, które prowadzą do ponownego przekazania brakujących danych. Dzięki temu aplikacja nie powinna otrzymać uszkodzonego fragmentu jako prawidłowej części strumienia.

Porządkowanie danych i usuwanie duplikatów

Warstwa IP może dostarczyć pakiety w innej kolejności niż kolejność ich wysłania. TCP wykorzystuje numery sekwencyjne do prawidłowego uporządkowania danych. Jeżeli segment dotyczący późniejszej części strumienia przyjdzie przed wcześniejszym, odbiorca może odpowiednio przechować otrzymane informacje do momentu uzupełnienia brakującego fragmentu.

Podobny mechanizm pozwala wykrywać dane zdublowane. Duplikat może pojawić się na przykład wtedy, gdy nadawca ponowił transmisję, ponieważ wcześniejsze potwierdzenie zostało utracone, mimo że sam segment danych dotarł prawidłowo. Odbiorca, korzystając z numerów sekwencyjnych, rozpoznaje, że określone bajty zostały już odebrane, i nie przekazuje ich aplikacji po raz drugi.

Dzięki temu aplikacja otrzymuje uporządkowany strumień danych niezależnie od części problemów występujących na niższych warstwach sieci. Jest to jedna z głównych przyczyn, dla których TCP przez wiele lat był wykorzystywany przez bardzo dużą liczbę protokołów aplikacyjnych.

Zamykanie połączenia

Po zakończeniu transmisji połączenie TCP powinno zostać prawidłowo zamknięte. Ponieważ komunikacja jest pełnodupleksowa, zakończenie wysyłania danych w jednym kierunku nie musi automatycznie oznaczać, że druga strona również zakończyła transmisję. Proces zamykania może więc wymagać osobnego zakończenia obu kierunków.

Do normalnego zamykania połączenia wykorzystywana jest flaga FIN. Strona informuje za jej pomocą, że nie będzie już wysyłała nowych danych. Druga strona potwierdza otrzymanie tego sygnału. Jeżeli również zakończyła swoją transmisję, przesyła własny FIN, który następnie także zostaje potwierdzony.

Inną funkcję pełni flaga RST. Jest ona wykorzystywana do resetowania połączenia, na przykład wtedy, gdy wystąpi sytuacja uniemożliwiająca jego normalne kontynuowanie albo gdy segment odnosi się do połączenia, które nie istnieje. Reset oznacza bardziej nagłe zakończenie komunikacji niż standardowa procedura z użyciem FIN.

TCP a UDP

TCP i UDP działają w tej samej warstwie modelu komunikacyjnego, ale oferują aplikacjom odmienne usługi. TCP zapewnia połączenie, uporządkowany strumień danych, retransmisję utraconych fragmentów oraz mechanizmy sterowania przepływem. Kosztem tych właściwości jest większa złożoność i dodatkowy narzut związany między innymi z ustanawianiem oraz utrzymywaniem stanu połączenia.

UDP jest znacznie prostszy. Nie ustanawia połączenia w znaczeniu charakterystycznym dla TCP i nie zapewnia automatycznego odzyskiwania utraconych datagramów ani ich porządkowania. W zastosowaniach, w których ważniejsza jest minimalizacja opóźnień niż bezwzględne dostarczenie każdego

fragmentu, takie zachowanie może być korzystne. W innych przypadkach ewentualne mechanizmy niezawodności muszą zostać zrealizowane przez aplikację lub protokół wyższej warstwy.

Nie można więc powiedzieć, że TCP jest zawsze lepszy od UDP. Wybór zależy od wymagań aplikacji. Przesyłanie pliku wymaga przede wszystkim poprawności i kompletności danych, dlatego utrata nawet niewielkiego fragmentu musi zostać naprawiona. W komunikacji czasu rzeczywistego retransmisja bardzo starego fragmentu może natomiast nie mieć już wartości, ponieważ ważniejsza jest aktualność kolejnych danych.

TCP w stosie TCP/IP

TCP nie funkcjonuje samodzielnie. Korzysta z usług warstwy IP, która odpowiada za przesyłanie pakietów pomiędzy urządzeniami znajdującymi się w różnych sieciach. IP nie zapewnia jednak TCP informacji o tym, czy pakiet rzeczywiście dotarł do celu. Właśnie dlatego niezawodność musi zostać zrealizowana w warstwie transportowej.

TCP może współpracować zarówno z IPv4, jak i IPv6. Z punktu widzenia aplikacji podstawowy charakter świadczonej usługi pozostaje podobny. Różnice dotyczą natomiast warstwy sieciowej, formatów adresów i sposobu budowania odpowiednich pakietów.

Połączenie funkcji IP i TCP dobrze pokazuje podstawową zasadę warstwowej architektury sieci. IP zajmuje się przede wszystkim przekazywaniem pakietów pomiędzy hostami, nie gwarantując ich dostarczenia. TCP wykorzystuje tę usługę i tworzy na jej podstawie znacznie bardziej niezawodny kanał komunikacyjny widziany przez aplikacje.

Niezawodność TCP nie oznacza oczywiście, że połączenie nie może zostać przerwane. Jeżeli przez odpowiednio długi czas komunikacja z drugą stroną jest niemożliwa, protokół nie może zagwarantować dostarczenia danych. Jego zadaniem jest

wykrywanie strat i ich naprawianie tak długo, jak istnieją warunki pozwalające utrzymać połączenie.

TCP jest zatem przykładem protokołu, w którym wiele mechanizmów współdziała w celu zapewnienia aplikacji spójnego strumienia danych. Numery sekwencyjne pozwalają uporządkować informacje, potwierdzenia informują o skutecznym odbiorze, retransmisje uzupełniają straty, okno odbiorcze zapobiega przeciążeniu odbiorcy, a mechanizmy sterowania przeciążeniem dostosowują transmisję do sytuacji w sieci.

Dzięki takiemu rozwiązaniu program korzystający z TCP nie musi samodzielnie rozwiązywać większości problemów wynikających z zawodności sieci IP. Może przekazywać ciąg danych do warstwy transportowej, która zajmuje się jego podziałem, wysyłaniem, potwierdzaniem, ewentualnym ponawianiem oraz ponownym składaniem po stronie odbiorcy. Właśnie połączenie tej funkcjonalności z uniwersalnością IP było jednym z najważniejszych czynników umożliwiających rozwój sieci opartych na rodzinie protokołów TCP/IP.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.